Nr. 14 — Lwów — Czwartek dnia 17 stycznia 1907. — Rok XLVII.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe. Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi we Lwowie: na prowincyi: za granicą: miesięcznie 2 kor. 2 kor. 50 h. kwartalnie 6 „ 7 „ 50 „ 10 kor 80 h. półrocznie 12 „ 15 „ — „ 21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z zarstawskim tygodnikiem „Ziarno" [illegible] kwartalnie płacić: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h, na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu [illegible] 40 hal. miesięcznie.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Haasmana. We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 8), Rudolf Mosse Seilerstätte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII Stiftg. 1, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; W Budapeszcie: Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; We Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; W Paryżu: C. Adama Ciborowskiego następca: Rosakowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 60 hal. Ogłoszenia publiczne za wiersz lub jego miejsce [illegible]. Prywatne korespondencye 6 hal. [illegible]

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 h. (Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Kto się odznacza sprawiedliwością i tolerancyą?

Wspominaliśmy już, że w zeszłym tygodniu obchodził ks. kardynał Kopp w Wrocławiu swój 25-letni jubileusz biskupi. Na uroczystość tę przybył między innymi także i pruski minister oświecenia, Studt, który sławiąc czyny kardynała, wniósł toast na zdrowie jego. Na ten toast odpowiedział kardynał Kopp wedle „Schlesische Volkszeitung" między innemi co następuje:

„JE. p. minister Studt wyraził mi swoje życzenia w gorących słowach Przywiązuję do tego tak wielkie znaczenie, że w chwili obecnej porusza to całą moją duszę. Nie znajduję też chwilowo słów odpowiednich, aby to wyrazić, czuję tylko, że manifestacya p. ministra jest jedną z pereł w ozdobie dzisiejszej uroczystości.

„Dyecezya wrocławska w pruskiej dzielnicy obejmuje trzy prowincye, w których jest ośm obwodów rejencyjnych. Stosunki moje do władz prowincyonalnych i obwodowych były zawsze jak najprzyjemniejsze i jak najserdeczniejsze; stosunki i interesy kościelne, jak też życzenia moje doznawały u władz sprawiedliwej oceny, przyjaznego badania i życzliwego poparcia.

„Duch pruskiego rządu jest duchem tolerancyi, co odpowiada zupełnie właściwym stosunkom w państwie pruskiem. Jest to duch sprawiedliwego odważania poszczególnych interesów i spraw, jest to duch jednakowego traktowania wszystkich obywateli państwowych (der gleichmässigen Behandlung aller Staatsangehörigen). Jest to też ten sam duch, który ożywia najjaśniejszego monarchę państwa pruskiego. W tym duchu i w tej myśli spełnia też rząd pruski swe wysokie zadanie. Tak, przedewszystkiem p. minister oświaty i jego zakres działania jest powołany na to, aby tego ducha pielęgnować. Pozostawiam ocenie wszystkich prawdziwych przyjaciół państwa i sprawiedliwie myślących mężów, czy JE. temu prapruskiemu fundamentalnemu prawu pozostał wierny. Co się mnie tyczy, to mam dla niego najszczerszy szacunek, z którym łączy się moje najgorętsze podziękowanie. Pozwólcie, dostojni panowie, że na cześć p. ministra wzniosę okrzyk: „Niech żyje!"

Tyle ks. kardynał Kopp.

Rzeczywiście możnaby uważać ks. kardynała za niezwykłego odkrywcę gdyby świat uwierzył w cnoty, które rządowi pruskiemu ks. Kopp tak łatwo przyznał. Byli już różni chwalcy ducha pruskiego, ale chyba jeszcze nie było tak odważnego, któryby wypowiedział, iż jest on duchem tolerancyi, sprawiedliwego odważania poszczególnych interesów i spraw i wreszcie jednakowego traktowania wszystkich obywateli państwa!

Ubolewać wypada, że twierdzeń swoich nie poparł biskup dyecezyi, zamieszkałej przez masy Polaków, wyliczeniem wszystkich antipolskich ustaw wyjątkowych, przez rząd pruski wydanych, a nadto wzmianką o prześladowaniach obecnych, wywołanych sprawą nakazu nauczania dzieci polskich religii w języku niemieckim. Istotnie wyborna ilustracya tolerancyi, sprawiedliwości i jednakowego traktowania wszystkich obywateli!

Z ust kapłańskich dawno świat nie słyszał słów tak sprzecznych z istotnym stanem rzeczy, jak te, które wypowiedział ks. Kopp na swej uroczystości jubileuszowej.

Równocześnie z opublikowaniem przez „Schles. Ztg." przemówienia ks. Koppa pojawiły się także wyjątki z testamentu arcybiskupa śp. ks. Stablewskiego, których znajduje się także ustęp następujący: „Byłem zdania, że w przynależności do państwa i wynikającej z tąd konsekwencyi, dość znajdzie się miejsca dla życia narodowego. Utrzymanie tego życia narodowego było moim pierwszym obowiązkiem Wobec narodowych przeciwieństw zwłaszcza w szkolnictwie uczyniłem, co było możebnem dla utrzymania języka ojczystego Polaków. Do zupełnego zerwania z rządem nie chciałem doprowadzić, ponieważ to sprzeciwia się interesom Kościoła, widok jednak systematycznego upośledzenia i poszkodowania moich owieczek przez komisyę kolonizacyjną był jednym z powodów mojej choroby sercowej".

Czyjże głos jest prawdziwy? Tego, który już stanął przed sądem Bożym, czy tego, który przybrany w order pruski wygłasza, iż duch pruski, to duch sprawiedliwości, tolerancyi i jednakowego traktowania wszystkich poddanych.

Przemówienie ks. Koppa można uważać wprost jako prowokacyę narodu polskiego. Mógł on chwalić rząd pruski, obsypujący go łaskami, ale w tej chwili, gdy ten rząd nie tylko zakazuje dzieciom polskim mówić pacierz po polsku ale i za to je prześladuje, nie wolno było księciu Kościoła prawić o takich zaletach ducha pruskiego, które nie tylko, że nie istnieją ale i których przeciwieństwo odczuwają dyecezyanie Polacy ks. Koppa i cała ludność polska pod zaborem pruskim.

O ziemię polską.

Największe obawy, nawet niepokój o przyszłość budzić musi w społeczeństwie polskiem rosnące, jakby jaka epidemia, wyzbywanie się ziemi przez właścicieli średnich i większych posiadłości. Ten smutny, powiedzmy przerażający handel ziemią, to lekkomyślne, powiedzmy występne rozbijanie w pył średniej i większej własności, od szeregu już lat zwraca na siebie uwagę i troską napełnia umysły, patrzące szerzej i dalej, niepokojem napełnia cały ogół polski. Podnosiły się z najpoważniejszych stron głosy napomnienia, przestrogi, potępienia, zawiązały się nawet towarzystwa ochrony ziemi i nie ma dwóch zdań co do tego, że masowa, dzika parcelacya obszarów dworskich z jednej strony wywraca gospodarczą równowagę w kraju, utrzymywaną przez nią między latyfundiami a drobną własnością włościańską, z drugiej zaś niszczy ogniska i rozsadniki historycznej kultury polskiej, nie ma co do tego dwóch zdań, że wyzbywanie się polskiej ziemi z rąk polskich jest równoczesne z odcinaniem cząstek ojczyzny. Przeświadczenie o tem najsilniej tkwi właśnie w kołach średniej i większej własności, z tych kół podniosły się pierwsze głosy przestrogi a teraz podnoszą się już wołania o ratunek, a jednak wyzbywanie się ziemi nie ustaje, przeciwnie przybiera na rozmiarach.

Prawda, że gospodarowanie na średniej i większej własności jest coraz trudniejsze ze względu na ogólne stosunki ekonomiczne, a coraz cięższe i przykrzejsze ze względu na stosunki wśród ludu, zwłaszcza w niektórych stronach kraju, podczas gdy renta, jaką można mieć od uzyskanej, obecnie bardzo wysokiej ceny za ziemię, zapewnia swobodny i spokojny byt, ale właśnie dlatego tem większy cięży obowiązek na posiadaczach średniej i większej własności utrzymania w swych rękach tej cząstki ziemi polskiej, która w ich ręce złożoną została, tem większy cięży na nich obowiązek utrzymania dworów polskich, tych ognisk polskiego posłannictwa. Są oni dziś jakby owymi rycerzami na stannicach, a opuścić stannicę, znaczy oddać ją w ręce nieprzyjacielskie.

Jak niezmiennemi są zasady przyrody, tak samo społeczeństwo niezmiennym podlega prawidłom, a z tych prawo własności najbardziej się do przyrody zbliża, bo czemże ono jest, jeżeli nie rozszerzeniem sfery indywidualnej, która dopiero człowiekowi fizyczne bytowanie na ziemi umożliwia. Naród, nie mający swojej ziemi, przestaje być narodem.

Zrozumieli to lepiej od nas nasi wrogowie. I ci na zachodnich i ci na wschodnich kresach. Tamci rzucili już miliony na wykupno ziemi polskiej i marzą o przymusowem wywłaszczeniu nas z ziemi, ci z mrówczą pilnością i zajadłością chwytają każdą cząsteczkę ziemi polskiej, którą niebacznie z rąk swych wypuszczamy, a żadna ofiara materyalna nie jest dla nich zbyt wielką, gdy idzie choćby o pręt tej ziemi.

A my tymczasem jeden polski dwór po drugim oddajemy na zagładę. Ten zanik dworów polskich przybrał już takie rozmiary, że stał się niebezpieczeństwem. Niebezpieczeństwem tak groźnem, że trzeba przeciw niemu szukać ratunku.

W ostatnim czasie odezwały się też, prawie równocześnie, na wschodzie i zachodzie naszego kraju dwa poważne głosy, uderzające jakby w dzwon alarmowy. Z tej strony podniósł publicznie głos p. Tadeusz Cieński, nawołujący do obrony przeciw rozrywaniu na kawałki ojczyzny. Jego gorącą miłością ojczyzny przejętą odezwę publikowaliśmy onegdaj, pragnąc, aby jej słowa wyryły się w sercach wszystkich polskich właścicieli większych obszarów ziemi. Na zachodzie zaś kraju zabrał publicznie głos p. Stefan Sękowski z Woysławia. Jego słowa są twarde, lecz sprawiedliwe.

„Gdy się czasem widzi — pisał on w „Czasie" — jak z wysokiej ceny ziemi korzystają ludzie zamożni i wysprzedają ojcowiznę bez żadnego ważnego powodu czy to przez odparcelowanie odleglejszych części dla zaokrąglenia majątku, albo dla ułatwienia sobie interesów majątkowych, nie troszcząc się o to, ani w jakie ręce pójdzie ta ziemia, ani jakie obowiązki ciężą na takim, któremu Bog dał więcej, a nie myśląc o obowiązkach, jakie wobec społeczeństwa zaciągnęli; gdy ta ziemia, która często całe pokolenia żywiła, podstawę dla pracy obywatelskiej stanowiła, ma dla niego tylko znaczenie towaru, na którym się zarabia, to z przerażeniem trzeba powiedzieć, że u takich zanika tradycyjny ideał, a etyka jego jest różna od etyki prawdziwie kraj miłującego obywatela. Cóż dopiero, gdy się spotyka ludzi, co nazwisko swoje dają poprostu, jako firmę do wstrętnego bandlu ziemią, co frymarczą i swojem nazwiskiem i ziemią, co się wyzuli zupełnie z poczucia ego obowiązku, jakie daje prawdziwe przywiązanie do zagonu.

„Póty nas, póki ziemię mamy pod nogami. Tej ziemi bronić, tę ziemię zatrzymać, to zarówno nasz obowiązek w Poznańskiem, gdzie bronimy się przed zachłannością hakatysty, jak u nas przed spekulantem, co szerzy zniszczenie kultury, tradycyi. Skutek jeden i ten sam: zanik tych ognisk, co przodowały u nas w życiu narodowem, które tak dla przyszłości narodu, jak i dla równowagi społecznej są historyczną koniecznością. Jeżeli tak jest, to potępiać nam należy tych, co w kraju naszym nie z koniecznej potrzeby, nie z ostateczności, ale z zachłanności na plugawe zarobki niszczą dwory, te placówki, które inni, bo są jeszcze tacy, z głębi serca i duszy kochają, bo czują, że posiadanie dostatków, majątku, ziemi, to włodarstwo Boże, z którego zdać należy rachunek przed krajem. Wytrącić z pomiędzy nas jednostki tych korsarzy niech będzie środkiem, ktoryby zawiódł do celu: poskromić tych z pomiędzy nas, co ziemią frymarczą, jak wyszarzałą tandetą, nie bacząc, że likwidacya dworów, to likwidacya części dobytku narodowego, materyalnego i moralnego".

I rzeczywiście wydaje się, że nie ma już innego środka celem położenia tamy wyzbywaniu się ziemi, jak ten, który wymienia p. Sękowski, środek ostateczny i okrutny: wytrącić sprzedawczyków ze społeczeństwa polskiego.

Środka tego chwycono się już raz w Poznańskiem i czarna księga, wydana przez „Straż", przyniosła oczekiwane rezultaty. O sprzedawaniu ziemi polskiej dla zysku w ręce niemieckie prawie tam już nie słyszymy.

Ale jest to środek ostateczny, którego wolelibyśmy uniknąć i jako projektu wcale go tu nie stawiamy. Jest to środek, który działa wywieranym przez siebie przymusem moralnym a my przenosimy działanie przez rozbudzanie poczucia obowiązków, przez wzmocnienie miłości do tej naszej, jeszcze nieszczęśliwej, lecz sławnej i świętej ojczyzny, do ziemi polskiej!

Z Królestwa polskiego.

Reforma klasztorów w dyecezyi kujawsko-kaliskiej.

Przez lat przeszło czterdzieści, bo od czasu upadku powstania zamarłe, bo ze wszech stron krępowane życie religijne w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim budzić się poczyna Przybywają liczni misyonarze, za kordonem przez żyjące obecnie pokolenie nigdy nie widziani i sieją na tej tyle lat leżącej odłogiem roli, ziarno świeże, co pod rosą łaski Bożej obfite ma przynieść plony... Najszczęśliwszą pod tym względem zda się być dyecezya kujawsko kaliska, w której gorliwy pasterz ks. biskup Kazimierz Zdzitowiecki nie zasypia chwili tak bardzo korzystnej dla spraw Kościoła katolickiego. W dyecezyi tej z dawniej licznych klasztorów pozostały zaledwo trzy: Paulinów w Częstochowie, fundowany w r. 1382, a liczący obecnie 17 kapłanów i 3 kleryków, Bernardynów w Kole, fund w r. 1456, gdzie przebywa 5 kapł. i 1 laik, wszyscy starcy blisko ośmdziesięcioletni i Reformatów we Włocławku fund. r. 1624 z 5 kapłanami i 2 laikami także nad grobem stojącymi. Ponadto istnieją tam klasztory żeńskie: w Przyrowie fund. 1507 z 6 Dominikankami i jedną Maryawitką, w Wieluniu fund. 1612 z 5 Bernardynkami i 8 domów z 30 Szarytkami. Wszystkie te klasztory prócz Szarytek, byłyby już wkrótce uległy losowi, jaki spotkał tyle innych po wymarciu tych sług Bożych w nich mieszkających, gdyby nie przyszła była im z pomocą Opatrzność Boża, przynosząca edykt tolerancyjny. Mgr. Zdzitowiecki skorzystał zeń natychmiast i postarał się w ministeryum o pozwolenie na sprowadzenie nowych sił do wymierających klasztorów. Tym sposobem, po porozumieniu się ks. biskupa z prowincyałem galicyjskim Braci Mniejszych, przybyło do klasztoru we Włocławku 4 kapłanów tegoż zakonu, aby objąć nietylko zarząd tego klasztoru, ale także stworzyć nowicyat. Oprócz tego także i klasztory w Przyrowie i we Wieluniu zasilone zostały przybyszkami z Galicyi. Jest więc wszelka nadzieja, że w krótkim czasie da się choć w części naprawić zło, jakie przez brak klasztorów w Królestwie boleśnie dotykało tamtejszych katolików i ujemnie wpływało na życie religijne.

XX.

Zjazd realistów.

W niedzielę odbyły się w Warszawie pod przewodnictwem p. Józefa Ostrowskiego z Maluszyna obrady członków stronnictwa polityki realnej. Na zebraniu tem poruszono bardzo wiele ważnych spraw. Jako najbliższe zadania wskazał p. Grendyszyński autonomię, samorząd i unarodowienie szkoły. Prof. Baranowski i p. Lud. Straszewicz przemawiali za tem, aby przyszłe petersburskie Koło polskie nie zamykało się w sferze interesów miejscowych, lecz czynny udział brało we wszystkich ważniejszych sprawach dotyczących Rosyi a p. J. Waliszewski domagał się, aby Polacy w przyszłej Dumie nie zbyt przejmowali się doktrynami różnych stronnictw rosyjskich, co atoli aliansów ze stronnictwami nie wyklucza. P. Jezierański ostrzegał przeciw bezładnemu socyalizmowi, który panoszył się w dawnej Dumie a p. Stan. Wydżga wskazywał na trudności, z jakimi każde Koło polskie musi walczyć w Petersburgu. Zajmujące było przemówienie przybyłego jako gość na zebranie członka zarządu rosyj. stronnictwa kadetów p. jenerała Babieńskiego. Zdaniem mowcy, od dzisiejszego rządu rosyjskiego, opartego na biurokratycznych praktykach i tradycyach, niczego spodziewać się nie należy. Ale dni tego rządu są policzone i liczyć się przedewszystkiem będzie trzeba ze społeczeństwem rosyjskiem. W tym celu niezbędne jest wzajemne poznanie się i wspólna praca nad rozwojem instytucyj wolnościowych. Zadania tego nie spełniło — zdaniem mowcy — poprzednie Koło polskie, któremu delegat kadetów poczytywał za złe, że „zamknęło się w zakresie interesów swych miejscowych" i sprawiało wrażenie „legacyi, wysłanej do obcego państwa".

Następnie zebranie szeroko omawiało referat p. Józefa Ostrowskiego (który ogłoszony zostanie drukiem) co do stosunku finansowego Królestwa do skarbowości całego państwa, przyczem adw. Suligowski mówił o środkach finansowych dla samorządu ziemskiego i miejskiego. P. Br. Werner przedstawił w końcu zebrania projekt działalności stronnictwa polityki realnej w kwestyi robotniczej.

Adres biskupów hiszpańskich do króla.

Episkopat hiszpański wystosował przez kardynała arcybiskupa toledańskiego następujący adres do króla: „Prałaci hiszpańscy, miłośnicy pokoju i wierni słudzy monarchii, a w imieniu ich i z ich zlecenia podpisany arcybiskup toledański, stają wielce przygnębieni przed dostojnym tronem Waszej król. Mości z prośbą o opiekę, aby odmówił zatwierdzenia i sankcyi ustawy, w październiku przez ministra spraw wewn. w izbie posłów wniesionej celem regulacyi prawa stowarzyszania się. Z moralnego stanowiska są artykuły tej ustawy, odnoszące się do duchownych stowarzyszeń i instytutów, szkodliwe a oraz z prawidłami Kościoła sprzeczne. A sprzeczne tak dalece, że w razie ich zatwierdzenia proste i delikatne sumienie nietylko wiernych świeckich, ale też biskupów i reszty duchowieństwa zostałoby w kolizyę wielkie wtrącone, iżby przepisów tych spełniać nie mogli bez dopuszczania się grzechu śmiertelnego i narażania się na klątwę i na kary kanoniczne, zagrażające tym, którzy się w dziedzinę sądownictwa duchownego wdzierają i pomiatają owemi prawami świętemi, które wyłącznie św. Stolicy apost. przysługują, co do zatwierdzania i regulacyi życia duchownego, tudzież co do środków dla spełniania reguł, posłuszeństwa i materyalnego utrzymania tych, którzy się własnemu uświęceniu przez spełnianie rad ewangielickich wedle powołania Bożego dobrowolnie oddają.

„Racz, Najj. Panie, ze zwykłą łaskawością przyjąć te prośby pokorne i użyczyć nam pomocy, której na mocy artykułów 3, 4, 43 i 45 konkordatu z d. 16 marca 1851 wymagamy. Całujemy ręce królewskie Najj. Pana jako Jego słudzy wierni".

Tymczasem pomiędzy przewódzcami frakcyj liberałów hiszpańskich nanowo wybuchły nieporozumienia, preobrażony gabinet liberalny jest zachwiany i tymi już dniami zanosi się na przesilenie, które zapewne skończy się powrotem konserwatystów do steru władzy.

Korespondencye.

Gmunden, 13. stycznia.

(Ostatnia królowa Hanoweru na marach. — Rozstanie się z wygnaną matką narodu. — Fundusz welfícki. — Siedziba królewska w Gmunden. — Objawy sympatyi. — Zgon królowej. — W domu żałoby. — Cesarz na pogrzebie. — Wierni Hanowerczycy. — Grób Welfów. — Żałoba narodowa w Hanowerze. — Hanower w świetle cyfr. — Z dziejów domu welfickiego)

Ofiara przemocy pruskiej, królowa na wygnaniu, ostatnia monarchini z rodu Welfów, spoczywa na marach. Gdy jeszcze przed laty dzieliła wraz z małżonkiem władzę nad niepodległem królestwem Hanoweru, zdołała dobrocią swą i niepospolitymi przymiotami serca i umysła przywiązać do siebie szczerze i głęboko serca wiernego swego ludu. Toteż, gdy po 23 letnich rządach żelazna dłoń Bismarcka ujarzmiła wolnych Hanowerczyków, a ich dom panujący skazała na banicyę, lud ze łzami rozpaczy żegnał się na zawsze z najlepszą matką narodu, która u boku ślepego króla-małżonka wraz z dziećmi szła w świat,

---

JAN KAZIMIERZ ZIELIŃSKI. — 54

PIECZENIARZE.

(Z cyklu: „Szkice z czasów Stanisława Augusta.)

(Dokończenie.)

— Znana rzecz — rzekł Branicki. — Swyj koły ne ukusyt' to uszczypne!

— Tak, zawiść — mówił dalej król. — Zawiść! Zawiść! I nic tylko ta zawiść wszystkich nas gubić będzie — i zgubi! I tylko zawiść przemawia z każdych słów waszych! Bo o cóż wam idzie? Że się nie udało z Zoryczem? I czegóż się po nim spodziewaliście? Orderów dla siebie — fortuny i nowych dostojeństw i zaszczytów w kraju! Ja chciałem przez niego mieć wpływ na wolę i serce carowej, a w myśli miałem dobro kraju.

— I spłatę swych długów! — dodał Branicki.

— Nie dla siebie je zaciągałem!

— A dla kogo?

— Dla kogo? Dla was, dla was wszystkich, którzy mnie otaczacie, którzy nienasyceni w swych żądaniach i wymaganiach, nie bacząc, że skarb jest prawie pusty, do mojej wciąż dobieracie się szkatuły! Napełnić ją mogę tylko długami! Bo na wszystko skąd starczyć? Wy zamiast wynurzyć mi wdzięczność, robicie mi za to wszystko wyrzuty! Oto jaką mam w was podporę! I to jest ta moja partya królewska!...

— Miłościwy Panie — rzekł żywo Poniński — i moje urzędy i moje dostojeństwa, winienem jedynie hr. Stackelbergowi...

— Zapewne, — rzekł gorżko król — Stało się to bez mej wiedzy i woli!

— Tego nie mówię...

— Kudy pańska łaja, tudy i suczka moja! — rzekł Branicki. Każdy musi myśleć o sobie. To trudno! Szczasływomu szczastje! A tyś królu nieszczęśliwy, bo nieszczęsną masz rękę!

— Żelazną potrzebaby mieć dla was rękę, nie zaś szczęśliwą! — wybuchnął król. Gdyby był na tronie polskim przed dwustu laty pojawił się jakiś Iwan Groźny, nie byłoby doszło do tego, co się obecnie dzieje!

— Ba! Niebyłby dał sobie z nami rady! — rzekł Branicki i dmuchnął. Szlachta polska to nie bojarowie moskiewscy! Jeżeli miłościwy panie chcesz wiedzieć do czego naród polski jest zdolny w obronie swej wolności, — to przypomnij sobie z historyi Anglii los Karola I-go!...

— Nie mów o narodzie polskim — rzekł król — i nie łącz go z sobą! Nie przemawiaj w jego imieniu! Naród polski nazywa takich jak ty pieczeniarzami!

Parsknął śmiechem Branicki.

— Pieczeniarze! My pieczeniarze! — wołał biorąc się pod boki. Zgoda, ale wówczas pieczeniarzami są — wszyscy! Bo i ten jest pieczeniarzem, który pieczeń swoją upiec chce przy Katarzynie!..

— Dosyć! Wyjdź już mości hetmanie!

Ale Branicki już się rozwścieklił.

— Najdalej za pół roku — krzyknął — nie będziem tu mieli Stanisława Augusta za króla! Raz przecie się skończy absolutum dominium, bo dzięki Bogu szlachta przestanie językiem a zacznie szablą robić! Jadę do Petersburga! Stworzę tu w Polsce stronnictwo, które Potemkina mieć będzie na czele i które cię obali miłościwy Panie! Obaczysz, czy mam prawo łączyć się z narodem, czy mam prawo przemawiania w jego imieniu! Już wszyscy od ciebie się odwrócili! My nawet, najbliżsi, których ocenić nie umiałeś! Koronę tiażko nesty, a żal pokinuty! Co? Ale ją złożysz! Zmusimy cię do tego!

— Wyjdź mości hetmanie — rzekł król, który w miarę jak się Branicki unosił, sam co raz więcej był spokojny.

— Nie będziem już więcej słuchali twych pięknych mów w sejmach — pienił się dalej hetman. — Skończy się twe panowanie!

Wreszcie podskarbi przerwał tę scenę, biorąc za ramię Branickiego.

— Wyjdźmy panie Xawery! — rzekł do niego.

I skłoniwszy się królowi sztywnie wyszedł, pociągając za sobą wściekającego się coraz bardziej hetmana.

Król został sam w swoim gabinecie.

Stał chwilę nieruchomie, następnie pobiegł szybko do drzwi, zakręcił klucz w zamku, wrócił na środek pokoju, padł przed fotelem na kolana i wzniósł ręce w górę:

— Boże wszechmogący! — mówił cichym urywanym, pełnym bolu głosem. Więc wszyscy mnie porzucają, ci nawet, na których najwięcej liczyłem... Wszyscy się odwracają... Odwraca się cały naród odemnie!.. O Panie wszechwładny, Panie na wysokościach, Ty patrzysz w serce moje, czytasz w niem jak w otwartej, księdze!... Czyż nie jest ono miłością ojczyzny przepełnione?... Ty wiesz o Boże miłosierny, że jeśli kraj nasz jest ofiarą ucisku, bezprawia i srogości, nie ja jestem ich przyczyną... nie jest i nie było w mej mocy im zapobiedz!... O Boże, usuń nienawiść, która nas rozrywa, usuń tę zawiść, która w tym narodzie panuje!... Jakąkolwiek przyszłość naszej Ojczyźnie gotujesz, daj nam ducha zgody.. ducha wzajemnego przebaczenia!... Stwórco! Panie mój!... Natchnij Twego sługę!... Co robić... jak czynić, by zakończyć tę walkę, by wyjść z tej matni... bo to już nad moje siły!...

Wsparł łokcie na fotelu, zakrył twarz dłońmi i mówił dalej stłumionym głosem:

— O matko moja, matko!... Czemuż Cię ojciec mój nie usłuchał wówczas, kiedy się tak sprzeciwiałaś memu wyjazdowi do Petersburga!... Nie byłbym stamtąd przywiózł korony... która mi tak strasznie cięży!...

I rozpłakał się Stanisław August serdecznie — a łzy, gorżkie łzy, padały na wielką wstęgę Orła Białego, której nie zdążył jeszcze zdjąć po powrocie z balu . . . .

Koniec.

by dzielić losy wygnania. Prusacy skonfiskowali mienie królewskie, ocenione na 48 milionów, a Bismark utworzył z tych sum osławiony gadzinowy „fundusz welficki", którego procenty przeznaczył na szerzenie w Hanowerze propagandy pruskiej i inne niecne, jak np. antipolskie, cele. Dopiero po śmierci Bismarcka, za wpływem kilku monarchów, Wilhelm II. zwrócił synowi króla Jerzego schedę ojcowską.

Lat 40 dobiega od czasu, gdy Jerzy V i małżonka jego królowa Marya obrali zaciszne, malownicze Gmunden za stałą swą siedzibę. Wygnańcy już w samych początkach pobytu w Gmunden zjednali sobie sympatyę miejscowej i okolicznej ludności. Sympatya ta z postępem czasu wzmagała się i utwierdzała. Osobliwie szlachetna i dobroczynna królowa była przedmiotem częstych, serdecznych owacyj. To też nie dziw, że po zgonie sędziwej monarchini całe Gmunden okryło się ciężką żałobą. Niema tu ani jednego domu, w którymby nie wywieszono czarnej chorągwi.

Nazajutrz po zgonie królowej zebrała się rada gminna na posiedzenie uroczyste, poświęcone pamięci zmarłej. Wszyscy radni wystąpili w czarnych strojach. Burmistrz Margelik powiedział między innemi: „Zamknęła się księga żywota ludzkiego, bogatego w miłość i cierpienia. Przestało bić serce dobre i szlachetne, które musiało wszystkie przeciwności losu znosić z chrześcijańskiem poddaniem się woli Bożej. Ból, jaki nas przy tem żałobnem poselstwie ogarnia, znajduje odgłos w każdym domu i w ostatniej chatce. Jej król. mość była nam matką, która miłościwą dłonią szafowała pociechą i błogosławieństwem, tyle trosk ukoiła, tyle łez osuszyła. Jej cały żywot był wzorem dobroci i szlachetności. Pamięć j. kr. mości utwierdziła się w naszych sercach silniej, niż kamień i kruszec; ona pozostanie nam na zawsze błogosławioną". Na trumnie królowej złożono wieniec: „In unwandelbarer Dankbarkeit — die landesfürstliche Stadt Gmunden".

Królowa hanowerska w ciągu swego długiego żywota (przeżyła lat 88) cieszyła się stale czerstwem zdrowiem. Dopiero w kwietniu z. r. zachorowała na katar kiszki wielkiej. Dopiero na tydzień przed śmiercią zmuszoną była pozostawać w łóżku. Konieczną była operacya, która się powiodła. Nazajutrz królowej się pogorszyło, powstały komplikacye, które się zakończyły śmiercią.

Zwłoki złożono w trumnie kruszcowej, którą zalutowano i wystawiono w kaplicy pałacowej. Na trumnie złożono starą, wojenną flagę hanowerską, u stóp wieńce od syna i córki; w przyległej komnacie piętrzyły się stosy wieńców. Dziś z rana przeniesiono zwłoki do wielkiej kaplicy zamkowej, do której ma dostęp publiczność. Odbywają się tam modły w obecności rodziny. Na wieży zamkowej wywieszono królewską chorągiew hanowerską, spuszczoną do połowy masztu.

Na pogrzeb królowej Maryi, który się odbędzie 19 bm. z rana, przybędzie cesarz Franciszek Józef, którego ze zmarłą i jej rodziną łączyły bardzo serdeczne stosunki. Cesarz co roku za pobytu w Ischlu odwiedzał zamek królewski w Gmunden. Przybędą dalej arcyksiążęta: Franciszek Ferdynand d'Este, Eugeniusz i Franciszek Salvator. Angielską rodzinę panującą będzie reprezentował książę of Teck, króla Edwarda ambasador wiedeński. Z łatwo zrozumiałych powodów Wilhelm II na pogrzebie ofiary polityki pruskiej nie będzie reprezentowanym. Przyjadą zaprzyjaźnieni z domem hanowerskim książęta rzeszy niemieckiej, np. w. ks. Oldenburski, Henryk ks. Reuss, ks. Schaumburg-Lippe. Bardzo miłym będzie dla rodziny wygnanej przyjazd na pogrzeb swej królowej około 4000 wiernych Hanowerczyków, dla których już przygotowano hotele i mieszkania prywatne, które mieszkańcy Gmuden odstąpią żałobnym gościom bezinteresownie.

Na wieczny spoczynek będzie złożoną ostatnia z koronowanych Welfów we wspaniałem mauzoleum, które wzniósł obok zamku w Gmunden dziedzic korony, liczący obecnie 61 lat ks. Ernest August Cumberland. Podobnie, jak zbudowany przed 20 laty zamek królewski, tak też i owo mauzoleum, zwane „grobem Welfów", jest utrzymane we wczesnym stylu gotyckim. Zdobią je słynne rzeźby mistrza Davida.

Królowa spocznie obok wnuka, ks. Chrystyana i jego siostry, ks. Maryi. Jerzy V (zm. 12 czerwca 1878) jest pochowany w Paryżu, gdzie żywota dokonał. Jego małżonka nie życzyła sobie, aby przed jej zgonem przeniesiono zwłoki króla do Gmunden. Nastąpi to w ciągu br. Wtenczas będzie równocześnie przeniesiona trumna królowej, która będzie umieszczoną w marmurowym sarkofagu, jaki do tej pory będzie wykończony.

W Hannowerze przywdziano żałobę narodową. We wszystkich miastach powiewają czarne flagi, zawieszono przedstawienia teatralne i zabawy publiczne, oraz prywatne. We wszystkich kościołach odbywają się modły żałobne i rozlegają się ponure jęki dzwonów.

Przy okazyi przypominam kilka dat statystycznych. Dzisiejsza prowincya pruska Hanower obejmuje 38.511 km. kw. i liczy 2,600.000 mieszkańców, w tem około 400.000 katolików. Ilość mieszkańców miast wraz okręgami tak się przedstawia: Stolica Hanower ma ich 650.000, Hildesheim 530.000, Lüneburg 475.000, Stade 375.000, Osnabrück 330.000, Aarich 240.000.

Ród Welfów (Guelfów) wywodzi się od Hugona margrabi na Este (dziś stolica powiatu w prowincyi Padwy we Włoszech), który żył około r. 1000 i odziedziczył dobra, należące do rodziny Welfów, skutkiem związku Wojciecha Azona II. d'Este z Kingą, córką Guelfa II, hrabiego na Altdorfie (Wuertembergu). Potomkowie Hugona otrzymali tytuł książąt bawarskich (1070—1180). Odziedziczyli oni w drodze spadkowej dobra, należące do rodu Nordheim-Supplingenburg-Brunswick, a to na podstawie małżeństwa Henryka Dumnego z Gertrudą, córką Lotara II., ostatniego hrabi na Supplingenburgu (w ks. brunświckiem). Guelfowie posiedli dalej połowę dóbr należących do rodu Billingów. Stało się to w następstwie związku ks. bawarskiego, Henryka Czarnego z Wulfhildą, córką Magnusa, ostatniego z rodu Billingów.

Głowa domu Welfów otrzymał w r. 1137 tytuł księcia saskiego, następnie pana na Brunświku (Brunswick—Brunonis-vicus) która to nazwa pochodzi od ks. saskiego Brunona („bruneta"— „czarnego"), żył on w r. 861. Potomkowie rodu Welfow zostali w r. 1181 panami na Lüneburgu, w r. 1235 książętami na Brunświku, książętami na Celle 1520, na Sachsen-Lauenburgu 1697; przedtem, bo w r. 1692 otrzymali tytuł elektorów hanowerskich.

Elektor Ernest August (zm. 1698) poślubił Zofię córkę elektora palatyna, Fryderyka V. i Elżbiety ks. W. Brytanii i Irlandyi ze Stuartów i w r. 1714 został proklamowanym następcą tronu, a następnie królem Wielkiej Brytanii. Tytuł książąt na Bremie i Verdenie otrzymali Welfowie w r. 1719, książąt na Osnabrucku i Monasterze (Münster) w r. 1803. Królami Hanoweru i książętami na Fryzyi wschodniej w r. 1814. Wreszcie żelazna dłoń Bismarka położyła kres panowaniu starosławnego rodu Welfów. Ich dziedzictwo zagarnęli dorobkiewicze Hohenzollerni. Króla hanowerskiego zdetronizowali Prusacy 20. września 1866, tj. w tym samym czasie, kiedy Prusacy zgotowali Habsburgom pogrom w północnych Czechach. Król Jerzy V. ogłosił 23. września uroczysty protest przeciw grabieży pruskiej. Ten protest ponowił żyjący obecnie spadkobierca korony hanowerskiej, syn Jerzego V. i królowej Maryi — Ernest, August, Wilhelm, Adolf, Jerzy Fryderyk, następca tronu hanowerskiego, królewski książę W. Brytanii i Irlandyi, ks. na Cumberlandzie, ks. na Brunświcku i Lueneburgu. Stało się to 11. lipca 1878.

W. J.

Czas odnowić przedpłatę

na rok 1907.

Przedpłata na Gazetę Narodową wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.
kwartalnie	6 kor.	7 kor. 50 h.
półrocznie	12 kor.	15 kor. — h.
rocznie	24 kor.	30 kor. — h.

Prenumeratorowie „Gaz. Nar." mogą po niżonej cenie, bo kwartalnie tylko za dopłatą 2 kor. 40 h. otrzymywać warszawski „Tygodnik mód i powieści", lub również warszawski tygodnik „Ziarno" z 12 tomami rocznej premii.

Przedpłatę nadsyłać najlepiej pod adresem: Administracya „Gazety Narodowej" we Lwowie Kopernika 7.

Kronika.

Lwów, dnia 16 stycznia 1907.

Kalendarzyk.

We czwartek 17 stycznia Antoniego Op. — Gr. kat. Sobor 70 Apost. — Kal. słow. Rościsława. Wschód słońca 7·52, zachód 4·30.

W piątek 18 stycznia Pryski Panny. — Gr. kat. Fteopempta. — Kal. słow. Jaropełka. Wschód słońca 7·51, zachód 4·31.

W sobotę 19 stycznia Ferdynanda. — Gr. kat. Bohojawl. Hosp. — Kal. słow. Ratymira. Wschód słońca 7·50, zachód 4·33.

— **Nasz fejleton.** W tych dniach rozpoczniemy w „Gaz. Nar." druk dwu nowych powieści, jednej w tłumaczeniu a drugiej oryginalnej polskiej. Dziś na ostatniej stronicy „Gaz. Nar." rozpoczynamy ogłaszać zajmującą wielce wiązankę wrażeń z podróży i pobytu we Włoszech, napisaną przez Konrada pod tytułem: „Pod niebem włoskiem". Autor, kryjący się pod pseudonimem Konrada, jest jednym z wytrawnych naszych publicystów a wrażenia swoje spisał dla czytelników „Gaz. Narodowej."

— **Leon hr. Piniński** wyjechał do Krakowa a następnie uda się do Wiednia celem wzięcia udziału w pracach izby panów.

— **Z kolei państwowych.** Minister kolei żelaznych zamianował st. rewidenta Karola Neumanna naczelnikiem oddziału rachunkowego dyrekcyi w Krakowie i przeniósł kom. maszyn Bernarda Schmeidlera z Ołomuńca do okręgu dyrekcyi krakowskiej.

— **Ustawowo uregulowanie stosunków w zdrojowiskach.** Na podstawie materyałów zebranych przez zeszłoroczną ankietę dla podniesienia zdrojowisk krajowych wydział krajowy postanowił przedłożyć sejmowi projekt ustawy urządzającej stosunki zdrojowisk i uzdrowisk. Każde zdrojowisko lub uzdrowisko otwarte dla publicznego użytku, winno mieć swój statut, który oznaczy granice terytoryalne i ustanowi organizacyę zakładu; głównymi organami zakładu są: a) komisya zdrojowa, lub komisya klimatyczna, b) zarząd zakładu, c) lekarz zdrojowy lub lekarz klimatyczny. Statut określi dalej skład komisyi zdrojowej (klimatycznej), której zadaniem jest staranie się o jaknajpomyślniejszy rozwój zakładu, o wygody i rozrywki dla gości, oraz czuwanie nad porządkiem wewnątrz zakładu. W szczególności zawiadywać ma komisya funduszem kaucyjnym i czuwać nad całością majątku powstałego z funduszu pensyjnego. Fundusz ten powstaje z taks kuracyjnych, z opłat pobieranych od przedsiębiorstw i t. d. Do komisyi należy wymiar i pobór taks i opłat, kuracyjnych, na muzykę itd. Z końcem miesiąca września każdego roku obowiązaną jest komisya uchwalić preliminarz dochodów i wydatków na rok następny i przedłożyć go Wydziałowi krajowemu, który wspólnie z namiestnictwem preliminarz ten zatwierdza. Komisya w swoim zakresie działania wyznacza swoje organy administracyjne i wykonywa swe uchwały. Lekarz zdrojowy, którego kwalifikacyę i obowiązki określa osobna instrukcya, wydana przez namiestnictwo, jest członkiem komisyi klimatycznej i zawiaduje sprawami sanitarnemi zakładu. O przyznaniu okręgu ochronnego poszczególnemu zdrojowisku orzekają władze górnicze na podstawie obowiązujących ustaw. To są ważniejsze postanowienia projektu Wydziału krajowego.

— **Sprzedaż papierosów w kawiarniach.** Ministerstwo skarbu rozporządziło, by te kawiarnie i restauracye, które posiadają ograniczoną licencyę na sprzedaż wyrobów tytoniowych, mogły w przyszłości bez ograniczeń sprzedawać wszystkie w cenniku rządowym zawarte papierosy, czy to krajowe, czy też zagraniczne.

Kronika lwowska.

÷ **Komitet lwowskich urzędników państwowych** uchwalił wysłać telegramy do posła Głąbińskiego, Koła polskiego i p. ministra Korytowskiego, z prośbą, aby przeprowadzić obowiązywanie nowego projektu rządowego od 1 stycznia 1907 tudzież, aby do emerytury wliczany był dodatek aktywalny nie dawny lecz podwyższony i aby wprowadzono w rangach VIII, VII i VI kwadriennia zamiast pięcioleci. Postulaty te jednak stawia komitet w nadziei, że przez ich uwzględnienie nie przeszkodzi się uchwaleniu i sankcyonowaniu ustawy. Nadto wyrażano zastrzeżenie by uchwalenie ustawy nie dało powodu rządowi do pogorszenia stosunków awansowych przez zwinięcie n. p. pewnej liczby rang wyższych a pomnożenie niższych. W końcu jednomyślnie uchwalono prosić o przeprowadzenie sanacyi długów urzędników, jak niemniej o wspieranie jak najwydatniejsze wszelkich stowarzyszeń ekonomicznych urzędników, zawiązanych na zasadzie samopomocy.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** We czwartek, d. 17 bm. doc. pryw. uniw. dr. W. Witwicki: O kształtach ciała ludzkiego Cz. II. (z obraz. świetln.). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o godz. 7.

÷ **Tania kuchnia studencka.** Prawdziwie pięknego, prawdziwie zbożnego i pod względem społecznym wielce doniosłego dzieła dokonał „związek polskich kobiet katolickich", zakładając w naszem mieście tanią kuchnię, przeznaczoną wyłącznie dla uczącej się młodzieży. Kuchnia ta, mieszcząca się w lokalu związku przy ul. Dominikańskiej l. 9. w parterze, została dziś otwartą. Na uroczystość przybyło grono pań należących do związku, między innemi sędziwa przewodnicząca stowarzyszenia p. Kazimiera Niezabitowska, obie zastępczynie pp. Celina Przetocka i Tadeuszowa Szawłowska, dalej pp. Sewerynowa bar. Brunicka, Seweryna Henzlowa, Marya Sokołowska, Olga Jełowicka, Tadeuszowa Czapelska, Ustyanowska, Gostyńska, Schönhuberowa, Baurowiczowa i i.

Tuż przed poświęceniem kuchni zaszedł w lokalu „związku" bardzo niemiły wypadek, który na szczęście skończył się tylko na konsternacyi wśród zebranych pań i na częściowem zamoczeniu mebli. Pękła mianowicie rura wodociągowa, a dobywająca się z wielką siłą woda rozsadziła kawał ściany w pokoju i buchnęła szerokim, pełnym strumieniem na zewnątrz. Cały pokój został w jednej chwili zalany wodą. Łatwo wyobrazić sobie zamięszanie, jakie wskutek tego wypadku powstało; trwało ono dość długo, nie można się było bowiem dostać do piwnicy, aby zamknąć główny rurociąg. Ostatecznie jednak rurociąg zamknięto i zapobieżono dalszemu zalewowi.

Wypadek ten, oczywiście bardzo niemiły, nie popsuł jednak nastroju wśród zebranych, komentowano go bowiem jako pomyślne omen, w myśl przysłowia: „gdzie się leje, tam się dobrze dzieje". Lepszą jednak rękojmią powodzenia dziś rozpoczętego dzieła „związku" będzie błogosławieństwo Boże. Z Bogiem bowiem rozpoczął pracę „związek", a zaproszony przez wydział superior OO. Jezuitów ks. Stanisław Sopuch, dokonał aktu poświęcenia kuchni, poczem w serdecznem przemówieniu wyraził podziękowanie i uznanie wszystkim paniom, które przyczyniły się do urzeczywistnienia tego pożytecznego dzieła.

Zaraz po poświęceniu rozpoczęło się wydawanie obiadów. Obiad taki za bajecznie niską cenę 24 gr. otrzymać tam może każdy uczeń szkoły średniej, czy przemysłowej, czy też akademik. Kuchnia jest pod opieką pań, należących do „związku"; panuje tam wzorowa czystość i porządek. Potrawy nie wybredne, ale zdrowe i posilne. Dziś np. była zupa ryżowa, zaprawiona sokiem cytrynowym i sznycle wołowe z marchewką i ziemniakami. Dodatek stanowi spora kromka chleba. Jadalnię tworzą dwa schludnie urządzone pokoje, w których pomieszczone kilka stołów. Na białych cera'tach w porządku ustawione nakrycia stołowe, kilka karafek z wodą i szklanki, oto mniej więcej obraz, jaki jadalnie „związku" przedstawiają.

Tuż po godzinie 12 weszli do jadalni dwaj pierwsi studenci w mundurkach. Zajęły się nimi zaraz panie dyżurne, a zajęły się tak serdecznie i tak gorliwie, że młodzieńcy byli widocznie zażenowani tą niezwykłą uprzejmością. Dopiero widok napływających coraz liczniej kolegów, ośmielił chłopaków i odtąd będą się oni wszyscy czuli tam swobodnymi, jak w domu.

Przedsięwzięciu „związku kobiet", przesyłamy z naszej strony serdeczne „Szczęść Boże".

÷ **Wypadki z wodą**, aż trzy w jednym dniu, mamy dziś do zanotowania. O jednym piszemy na innem miejscu, w notatce o otwarciu taniej kuchni studenckiej. Drugi, bardzo podobny wypadek zaszedł w żeńskiem gimnazyum przy ul. Pańskiej, gdzie również pękła rura wodociągowa i wywołała wśród „studentek" zamięszanie i wesołość. Wreszcie w gmachu dyrekcyi policyi woda ściekająca, obficie z tającego śniegu, przedostała się przez licho sklepiony dach i strych, do biur IV. departamentu, które skutkiem tego znalazły się nagle pod wodą. Nie pomogły balie oraz inne naczynia, które podstawiano pod ściekającą wodę, rozlewała się ona bowiem coraz dalej, tak iż urzędnicy w tych pokojach nie mogli pracować.

÷ **Ze sfer aptekarskich.** Farmaceuci lwowscy na wczorajszem zebraniu powzięli rezolucyę, aby u kompetentnych sfer poczynić starania o usunięcie konkursów przy kreowaniu nowych aptek a nadawanie ich najstarszym w zawodzie zasłużonym kandydatom.

÷ **Sokół Macierz** urządza w niedzielę d. 20 bm. uroczysty wieczór ku uczczeniu 44 rocznicy powstania 1863 z współudziałem pań: Henryki Stochelskiej i Aleksandry Dąbrowskiej oraz panów: dr. Jana Stelli Sawickiego, Józefa i Wilhelma Mannów, Stanisława Fiszera, Andrzeja Misia i Ludwika Szczepańskiego. Kółko amatorskie odegra poemat dramatyczny A. Urbańskiego „Dramat jednej nocy". Początek o g. 7 wieczorem. Dochód przeznaczony na Tow. uczestników powstania 1863 roku.

÷ **Z karnawału.** Seryę balów w Filharmonii zaczyna wielki bal akademicki, urządzany staraniem Czytelni akademickiej i kom. org. wzajemnej pomocy techników. Bal zapowiedziany na 27 bm. będzie jedną z atrakcyj tegorocznego karnawału. Protektorat nad balem objęła p. namiestnikowa hr. Adrzejowa Potocka i marszałek hr. Badeni. Proszeni jesteśmy o zakomunikowanie, że posiedzenie komitetu pań-gospodyń odbędzie się w mieszkaniu pani namiestnikowej w sobotę 19 bm. o 4 popołudniu. Bilety od dziś (za okazaniem zaproszenia) nabywać można w księgarni Połonieckiego i w obu stowarzyszeniach: w Czytelni Akademickiej (Pasaż Mikolascha) od 11 do 1 i od 5 do 7, oraz w Wzajemnej Pomocy (Zacharyewicza 5) od 11 do 1 i od 5 do 7.

Protektorat balu dobroczynnego, który się odbędzie 2 lutego w salach kasyna miejskiego, przyjęli: JE. hr. Kazimierzowa Badeniowa, JE. namiestnik hr. Andrzej Potocki i JE. marszałek kraju hr. Stanisław Badeni. Dochód z tego balu przeznaczono, jak wiadomo, na cele budowy sanatoryum dla ubogich piersiowo chorych.

Wczorajsze posiedzenie komitetu pań balu prasy zaproszonych przez protektorkę balu prasy, p. namiestnikową Andrzejową hr. Potocką, odbyło się przy niezwykle licznym udziale. Panie rozebrały między siebie bilety, postanawiając bal prasy równie gorąco popierać, jak lat poprzednich, a pomoc ta zapewnia mu z góry zupełne powodzenie.

Wielki festyn dziennikarski, połączony z corsem kostiumowem, który na stawach Panieńskich odbędzie się w niedzielę, d. 20 b. m., zapowiada się wspaniale. O ile nas słuchy dochodzą, bardzo wiele osób wybiera się na ten festyn w oryginalnych kostiumach. Bilety wstępu na lód, do lóż i na trybuny sprzedaje już od dziś kasa Tow. łyżwiarskiego na stawach Panieńskich. Ceny są następujące: wstęp na lód dla niecłonków Tow. łyżwiarskiego 2 kor., dla młodzieży szkolnej 1 kor., dla członków Tow. łyżwiarskiego 50 hal., dla młodzieży niżej 12 lat 20 hal. Krzesło w loży 3 kor., wstęp na trybunę 50 hal.

÷ **Z izby sądowej.** („Bojowcy" ze strajku piekarskiego.) Wczorajsza rozprawa przeciw 10 „bojowcom", którzy w czasie strajku piekarskiego dopuścili się szeregu gwałtów, zakończyła się późnym wieczorem. Przesłuchani świadkowie stwierdzili winę prawie wszystkich oskarżonych, zwłaszcza obciążające były zeznania małżonków Stegłów. Na tej podstawie zasądził trybunał za zbrodnię gwałtu publicznego: H. Gesslera, K. Borzemskiego i Fr. Mankiewicza każdego na karę dwumiesięcznego ciężkiego więzienia: Fewla Tucha, Izraela Wolfa i Eljasza Dona, każdego na dwa miesiące zwykłego więzienia wreszcie J. Popka na trzy miesiące ciężkiego więzienia. Uwolnieni zostali: J. Löwenthal, Wolf Einschlag i Chaim Don. Zasądzeni z wyjątkiem głuchoniemego Tucha, wyrok przyjęli.

÷ **Stow. przemysłowe stolarzy** na wczorajszem walnem zgromadzeniu pod przewodnictwem p. Czerniawskiego a w obecności instruktora stowarzyszeń przemysłowych dr. A. Schoenetta odbytem, uchwaliło na wniosek p. Cirina istniejącą spółkę składu towarów, prowadzącą dotychczas tylko skład fornierów, rozszerzyć na wszystkie materyały stolarskie, pierwszorzędnej jakości, pochodzące z lasów rządowych. Następnie uchwalono przystąpić do lwowskiego Związku stowarzyszeń przemysłowych pod nazwą „Izba rękodzielnicza".

Kronika krajowa.

Za przykładem lwowskim. Z Drohobycza donoszą: Teatr ruski dawał tu w sobotę wieczorem sztukę Zapolskiej „Małkę Schwarsenkopf". Przedstawieniem tej sztuki uczuła się dotkniętą garstka tutejszych syonistów i postanowiła przez urządzenie demonstracyi nie dopuścić do przedstawienia tej sztuki. Po podniesieniu zasłony w czwartym akcie obecni na sali syoniści poczęli wołać, że sztuka ta obraża ich uczucia i wezwali obecnych w sali żydów, aby wyszli z przedstawienia. Wezwaniu temu atoli nikt nie uczynił zadość i wyszli tylko ci, którzy wszczęli awanturę. Tuż po ich wyjściu posypał się przez okna grad kamieni. Publiczność w panicznym strachu opuściła salę, a przedstawienie przerwano. Po tym bohaterskim czynie awanturnicy uciekli.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ogólny ruch pociągów na szlaku Przeworsk-Bachorz-Dynów, oraz na części szlaku Czarny Dunajec Suchahora, kolei lokalnej Nowy Targ-Suchahora.

Natomiast ruch pociągów pomiędzy Buczaczem a Czortkowem podjęto na nowo, a także przywrócono ruch towarowy na linii Lwów-Rawa Ruska.

Straszny pożar. Z Borysławia telegrafują: Dziś o g. trzeciej rano spłonął szyb kopalni Laupenmühle przedsiębiorcy Łaszcza. Katastrofa pociągnęła za sobą ofiary w ludziach: wiertacz i dwóch pomocników spaleni, trzeci pomocnik zdołał się ocalić dzięki linie ratunkowej.

Kronika powszechna.

§ **Śp. dr. Hartel** pozostawił dwóch synów: radcę ministeryalnego dr. Karola Hartla i Wilhelma Hartla. Żona śp. dr. Hartla zmarła przed rokiem.

Generalny adyutant cesarza hr. Paar złożył synowi śp. dra Hartla imieniem cesarza słowa kondolencyi i uznania dla działalności zmarłego.

W otwartym testamencie śp. dra Hartla znajduje się ustęp, w którym śp. zmarły napisał, że uzbierane z opłat czesnego i innych należytości akademickich 40.000 kor. przeznacza na stypendya dla słuchaczy uniwersytetu wiedeńskiego. Bogatą swą bibliotekę filologiczną zapisał uniwersytetowi wiedeńskiemu.

§ **Rozwód Wölfilngów.** Skarga rozwodowa Leopoldów Wölfingów, przez obie strony podpisana, została już wniesioną w sądzie genewskim i rozprawa wkrótce się odbędzie.

Pisma wiedeńskie donoszą, że Leopold Wölfling zamierza starać się o przywrócenie mu godności arcyksięcia.

§ **Zaćmienie słońca.** Onegdaj mieszkańcy Azyi, Europy wschodniej i północno-wschodniej części Afryki byli świadkami zaćmienia słońca, które w środkowej części Azyi było widzialne, jako całkowite. U nas ani w zachodniej części Europy zjawisko to nie było widzialne. Środkowy pas zaćmienia całkowitego ciągnął się od guberni woroneskiej, gdzie zaćmienie rozpoczęło się o wschodzie słońca, przez północną część morza Kaspijskiego, Turkestan, Chiny, pustynię Gobi, okręgi jakucki i amurski, gdzie zaćmienie przypadło o zachodzie słońca. Z obudwóch stron pomienionego pasa, ku północy i południowi, zaćmienie było widzialne jako częściowe, a wielkość zaćmionej części zmniejszała się w miarę oddalania się od linii środkowej. Z zestawienia danych meteorologicznych za ostatnie lat 10 wynika, że w Turkestanie styczeń jest porą najmniej pomyślną dla obserwacyj astronomicznych ze względu na znaczne zachmurzenie. Na Syberyi warunki są pod tym względem o wiele lepsze (za jeziorem Bajkał), wszakże nader niska temperatura (mrozy dochodzą do —30° C.) uniemożliwia dokonywanie spostrzeżeń; nadto czas trwania całkowitego zaćmienia wynosił około 100 sekund, gdy w Turkestanie 148 sek. Z powyższych względów kierowniey wypraw naukowych wybrali Turkestan, pomimo małego prawdopodobieństwa pięknej pogody. Wyprawy do Chin, gdzie zaćmienie mogło być obserwowane najlepiej, zaniechano ze względu na trudny dostęp do miejscowości, przez które przechodził pas zaćmienia całkowitego.

Z Djisak w środkowej Azyi telegrafują że podczas zaćmienia słońca niebo było zachmurzone i panowała silna zadymka śnieżna, tak że astronomowie berlińscy i moskiewscy organizujący się musieli jedynie do badań i spostrzeżeń meteorologicznych.

§ **Liczba gwiazd widzialnych.** Liczba gwiazd, które, przy pomocy najlepszych teleskopów i najlepszych fotografij można widzieć, podawana jest na 100 milionów. Według nowego obliczenia astronoma Gorego cyfra ta winna być uważana za ostatnie maksimum. Gore obliczył gwiazdy na mapach fotograficznych nieba, wykonanych przez dra Robertsa, i przekonał się, że na jednym stopniu kwadratowym drogi mlecznej można widzieć przeciętnie 4,137 gwiazd, zaś tylko 1,782 w strefie sąsiadującej z tą drogą. Gore, porównywając te rezultaty z dawniejszemi, przez profesora Pickeringa dokonanemi, oszacowaniami gęstości gwiazd na drodze mlecznej, w stosunku do reszty firmamentu, otrzymał cyfrę 64,184.757 gwiazd widzialnych.

Z całego świata.

Poznań. Wczoraj w nocy nastąpił wybuch gazowni miejskiej na Starem Mieście. Cała gazownia wyleciała w powietrze. Na 400 metrów w promieniu we wszystkich domach wyleciały szyby, a w niektórych zawaliły się sufity. Ludność przez kilka minut była w wielkiej panice, nie wiedząc, co się stało. Miasto pozostało bez światła. Ofiar w ludziach na szczęście nie było.

Lubeka. Dyrektora banku komercyalnego i byłego wolnomyślnego posła do parlamentu niemieckiego, dr. Ernesta Stillera, zastrzeliła wczoraj na ulicy niejaka panna Schulzówna, która następnie odebrała sobie sama życie. Schulzówna już od dłuższego czasu prześladowała Stillera swemi wyznaniami miłosnemi.

Paryż. W kopalni węgla Labarnade w pobliżu miasta Alais (depart. Gard) skutkiem zawalenia się chodnika zginęło dwóch robotników.

Nowy Jork. „Associated Press" donosi, że miasto Kingston na Jamajce zostało zniszczone przez trzęsienie ziemi. Połączenie kablowe przerwane.

Londyn. (B. Reutera) Według nadesłanej do urzędu kolonialnego depeszy z Holland Bai na Jamajce, skutkiem pożaru, który wybuchł po trzęsieniu ziemi zawalił się także szpital wojskowy. Wśród zabitych znajduje się 40 żołnierzy i kilku poważnych obywateli, jakoteż były poseł angielski Sir James Fergusson. Zresztą innych osób nie brak. Gubernator kieruje pracami ratunkowemi. O dalszych trzęsieniach dotąd nie donoszą.

Nowy Jork. Według świeższych wiadomości, nadeszłych z St. Thomas (na Jamajce), nie potwierdza się doniesienie o katastrofie trzęsienia ziemi w tych rozmiarach, jak to zrazu donoszono. Tylko niektóre budynki, w tem ratusz miasta Kingston, zostały zniszczone, inne zaś zostały uszkodzone. Straty w ludziach nie przenoszą liczby 100, natomiast kilkaset osób jest rannych. Pożar przed południem jeszcze nie był ugaszony spodziewano się, że do wieczora będzie zlokalizowany. Na północnej stronie wyspy trzęsienie ziemi szkody nie zrządziło.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 15 stycznia 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —·— Tarnopol —·— Lwów +1·0, Skole —·— Przemyśl —·— Jarosław —·— Tarnów —·— Nowy Zagórz —·— Kraków +3·3 Praga +5·2, Wiedeń +4·4 Semmering +1·2 Budapeszt +8·9 Ischl +0·8 Riva +2·9 Tryest +3·1 Celsyusza.

Z KRAKOWA.

(Telegramem i pocztą.)

— Od dwóch tygodni zauważyć się daje w Krakowie powolny, ale stały odpływ gości zakordonowych z Królestwa Polskiego, którzy wobec pomyślniejszego ukształtowania się stosunków tamże wracają do swych stałych siedzib, a tem samem opróżniają znaczną ilość mieszkań w Krakowie, wobec czego uśmiecha się Krakowianom nadzieja, że ceny mieszkań, istotnie ogromnie wygórowane, spadną.

— Założony przed dwoma tygodniami nowy dziennik popularny „Głos polski" przestał już wychodzić, a w jego miejsce pojawił się mały dzienniczek „Nowa Gazeta", którego numer kosztuje 1 centa.

— Sprawa wstrzykiwań preparatów rtęciowych na krakowskiej klinice chorób skórnych przekazaną została przez sąd krakowski do fachowego orzeczenia wydziałowi lekarskiemu uniwersytetu lwowskiego.

Z POZNANIA.

— Poznańska władza wojskowa zakazała od dnia 8 bm. począwszy uczęszczać podoficerom i szeregowcom poznańskiej załogi do 140 polskich gospód, restauracyj itd. Jako powód podała władza wojskowa rzekomy fakt, jakoby gospodarze lokalów polskich obchodzili się z gośćmi polskimi lepiej aniżeli z niemieckimi.

Wybór arcybiskupa.

Dziś w środę zjeżdżają się w Gnieźnie rzeczywiści i honorowi członkowie obu kapituł poznańskiej i gnieźnieńskiej, aby się porozumieć co do kandydatów na stolicę arcybiskupią.

Kapituła metropolitalna poznańska liczy 10 członków rzeczywistych a 4 honorowych. Rzeczywistymi są księża: prałat dr. Wanjura, biskup dr. Likowski, Dombek, prałat dr. Jedzink, oficyał Echaust, prałat Meszczyński, Tetzlaff, dr. Dalbor, Klinke, Weimann; honorowymi członkami kapituły poznańskiej (w gnieźnieńskiej kapitule niema honorowych kanoników) są księża: prałat Friske, prałat Poniński, Samberger, Tasch.

Kapituła gnieźnieńska liczy siedmiu członków, którymi są księża: prałat Dorszewski, biskup Andrzejewicz, Spors, Kretschmer, Kloske, Gobel, Jasiński.

Jest więc razem 21 głosujących, którzy dn. 16. b. m. przystąpią do wstępnego wyboru kandydatów na opróżnioną stolicę arcybiskupią.

Jakiż cel tych wstępnych wyborów, dlaczego nie wybiera się od razu odpowiedniej osobistości? zapytuje „Dz. pozn." i takie daje wyjaśnienia: Na podstawie konkordatu, zawartego z rządem pruskim a ogłoszonego w bulli „De salute animarum", wydała Stolica Apostolska w r. 1821 brewe „Quod de fidelium" w sprawie wyboru biskupów do kapituł katedralnych istniejących w obrębie ówczesnego państwa pruskiego, w którem to brewe powiedziano dosłownie, że kapituły mają wybierać na biskupów mężów, którzy „obok przymiotów prawem kościelnem przepisanych, odznaczają się szczególnie roztropnością, oraz nie są osobistościami rządowi mniej miłemi (serenissimo regi minus gratos), o czem postaracie się zapewnić, zanim dokonacie uroczystego wyboru.

O sposobie, w jaki się kapituły mają postarać o pewność, czy kandydat nie jest minus gratus, nic nie powiedziano ani przepisano. Jest to kapitułom pozostawione do woli, mogą tę lub ową drogę obrać. Od roku atoli 1841 wszystkie kapituły w Prusiech ustawiały w tym celu listę kandydatów, a ustawiały dlatego, że Stolica Apostolska przepisała ten właśnie sposób dla ówczesnego królestwa hanowerskiego, oraz dla prowincyj kościelnej nad górnym Renem położonej (Fryburg, Rotenburg, Fulda, Moguncya i Limburg). Powtarzamy jednak, że dla kapituł w państwie pruskiem położonych przepisu wyraźnego niema żadnego, kapituły nie mają zatem obowiązku listy kandydatów ustawić, wystarczyłoby zupełnie, gdyby porozumiawszy się co do osoby przyszłego biskupa, zapytały się rządu, czy upatrzony przez kapitułę kandydat jest persona grata. Ale że weszło od dłuższego już czasu w zwyczaj stawianie listy kandydatów, więc i tym razem tak będzie. Liczba kandydatów nie jest określona. Natomiast domagała się Stolica Apostolska, aby rząd pruski, skoro przyjmuje listę kandydatów, skreślił tylko tylu, aby przynajmniej trzech zo-

stało na niej. Bo gdy tylko dwa zostawi nazwiska, to nie może już być mowy o wyborze w ścisłem znaczeniu, lecz tylko o alternatywie między jednym a drugim. Jak wiadomo, rząd pruski niestety tej zasady się nie trzymał. Po śmierci ks. arcybiskupa Dindera skreślił wszystkich kandydatów, przez kapituły na stolicę gnieźnieńską i poznańską postawionych. Mogły były kapituły ustawić jeszcze jedną listę, ale w przekonaniu, że i ta nie znalazłaby łaski w oczach ówczesnego ministra Gosslera, zrzekły się na ten raz prawa wyboru i poprosiły Stolicę Apostolską, aby sama porozumiała się z rządem co do osoby przyszłego arcybiskupa. Został nim ś. p. ks. arcybiskup Floryan Stablewski.

Polska akcya wyborcza.

— Na walnem zebraniu delegatów wraz z prowincyonalnym komitetem wyborczym na W. Ks. Poznańskie wyznaczono 15 kandydatów polskich na poszczególne okręgi.

O polski katechizm.

— Przed Izbą karną stanął redaktor i wydawca „Przyjaciela ludu", p. Michał Majerski, oskarżony z powodu 4 artykułów w sprawie szkolnej. Skazano go ogółem na 570 mk. i koszta procesu.

Odpowiedzialny redaktor „Postępu" p. Troch skazany został na 350 mk., a autor korespondencyi w tem piśmie, p. Gorczak, na 200 mk. lub 20 dni więzienia.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Onegdaj popoł. odbyło się uroczyste przeniesienie zwłok śp. ks. biskupa Kulińskiego z pałacu biskupiego w Kielcach do katedry kieleckiej. Pogrzeb odbył się dnia 14 bm. Udział w kondukcie brało około 30.000 osób. Porządek utrzymywali członkowie ochotniczej straży ogniowej. Następnie szły deputacye: włościan z różnych dekanatów, cechów rzemieślniczych, kahału żydowskiego, obywatelstwa ziemskiego i miejskiego. Trumnę poprzedzali biskupi: lubelski ks. Jaczewski, kujawsko-kaliski ks. Zdzitowiecki, płocki ks. Wnukowski i biskup sufragan warszawski Ruszkiewicz. Trumnę nieśli alumni seminaryum i profesorowie członkowie konsystorza i kapituły na zmianę. Za trumną szła rodzina zmarłego oraz przedstawiciele władz. Zwłoki złożone były na katafalku w środku katedry, a nazajutrz pochowano je w podziemnej krypcie katedry.

— W Częstochowie na przedmieściu „Ostatni Grosz" w domu familijnym fabryki Błeszno zastrzelono wachmistrza straży ziemskiej i jednego strażnika.

— Sala sądu handlowego była wczoraj widownią wielkich awantur, urządzonych przez wierzycieli baankiera Rawicza, który dopuściwszy się oszustwa na 1,360.000 rubli, zbiegł przed rokiem za granicę. Wierzyciele wystąpili gwałtownie przeciw syndykom o to, że dotychczas zlikwidowali tylko 35.000 rs. z masy i domagali się usunięcia ich.

Z WILNA.

(Pocztą.)

— Ks. biskup Ropp wystosował list do „Kuryera litewskiego" z oświadczeniem, że gotów jest przyjąć mandat poselski, jeżeli to ma posłużyć do utworzenia bloku obywatelstwa i włościaństwa. Od innego bloku mandatu by nie przyjął. Ks. biskup daje do zrozumienia, że obecność przedstawiciela Kościoła katolickiego w dumie będzie bardzo potrzebna w czasie obrad nad kwestyą wyznań i nad stosunkiem Kościoła do szkoły i państwa.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Operetka.** Wczoraj wystawiono po raz pierwszy operetkę p. t. „To coś" (Das gewisse Etwas) z muzyką Karola Weinbergera a sądząc z nie dużego zainteresowania się nią u publiczności, nie mogę uważać wczorajszej premiery operetkowej za odpowiedni nabytek dla naszej sceny. Przecież pomiędzy nowszymi utworami tego działu muzycznego znajduje się kilka dzieł, przedstawiających prawdziwą wartość muzyczną (Eysler, Lehar, Reinhardt). Muzyka wczorajszej premiery składa się wyłącznie z marszów, polek, walców. Nie tyle też wartości muzycznej, ile raczej doskonałej grze takich artystów, jak p. Kasprowiczowa, Miłowska i Schuppówna, a zwłaszcza pp. Bogucki, Lelewicz, Seluiki i Krzewiński środnie swe powodzenie wczorajsza operetka zawdzięcza. P. Lelewicz swą szczerością w grze scenicznej i w artystycznych granicach trzymanym dowcipem pobudzał wszystkich do nieustannych śmiechów. Całość była starannie przez p. Boguckiego inscenizowaną i dobrze przez p. Słomkowskiego wystudyowaną. Bardzo podobały się tańce w drugim akcie układu pp. Sachsa i Trojanowskiego.

* **Sztuki dla teatrów włościańskich.** Wydział krajowy postanowił przedstawić sejmowi wniosek na wstawienie do budżetu krajowego 500 kor. na nagrodę konkursową dla sztuki, odpowiedniej dla teatrów amatorskich włościańskich, a zarazem dopuścić do współubiegania się w rozpisanym już konkursie dramatycznym także utwory sceniczne, przeznaczone wyłącznie dla teatrów amatorskich włościańskich. Gdyby na tym konkursie żaden z utworów nie został uznanym za odpowiedni, rozpisany zostanie ponowny konkurs wyłącznie już na utwory sceniczne dla teatrów włościańskich.

* **Pomnik Czarnieckiego.** Z Warszawy donoszą: Członkowie komitetu budowy pomnika Stef. Czarnieckiego, hr. H. Potocki i A. hr Krasiński zawarli ostatecznie umowę z artystą rzeźbiarzem Czesławem Makowskim o wykonanie pomnika Czarnieckiego w Czarncy. Pomnik będzie wykonany z czarnego granitu, godła z ciemnego bronzu, sama zaś płaskorzeźba Czarnieckiego z bronzu złoconego. Napis opiewać będzie: Stefanowi Czarnieckiemu rodacy.

* **„Smigus"**, wyprzedzając chwalebnie obowiązkową datę swego ukazania się, pojawił się już dzisiaj i zwraca na pierwszy rzut oka uwagę doskonałą, ciętą, a ogromnie dowcipną ilustracyą na karcie tytułowej, która przedstawia cesarza Wilhelma, rozwiązującego szaradę obrazkową, brzmiącą: „Hakata a wściekły pies, to jedno". Wilhelm rozwiązuje ją trafnie, ale odbiera od „Smigusa" zasłużoną admonicyę: „Jaka szkoda, że Wasza cesarska mość przez tak długi czas nie mógł tego zrozumieć!" Obok tego artykuły na temat wyborów już niedalekich, z teatru (My), Kronika krakowska, o polepszeniu bytu urzędników, wypełniają treść aktualną, podczas gdy resztą, a raczej w przeważnej części, szpalty „Śmigusa" poświęcone są Księciu Karnawałowi, obecnie panującemu, na którego też usługi humoryści „Śmigusa" oddali swoje najlepsze pomysły: „Ostrożnie w tańcu" (fejleton). Zimowe Romanzero, Dumka karnawałowa, Do Karnecika, Profesyoniści karnawałowi itd. Poprostu numer jest — nastrojowy.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek „Tannhäuser" Wagnera, występ A. Bandrowskiego i I. Bohuss.
W piątek „Moralność pani Dulskiej" Zapolskiej.
W sobotę popoł. „Warszawianka" i „Pieśń przerwana", — wieczór „To coś!" operetka K. Weinbergera.
W niedzielę popoł. „Królowa Tatr" — wieczór „Pajace" występ A. Bandrowskiego; „Przyjaciel Fryc" występ I. Bohuss.

Repertuar teatru krakowskiego.

W czwartek „Aszantka", Perzyńskiego.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę „Nitka jedwabiu" Sardou.
W niedzielę popołudniu „Betleem polskie", wieczór „Nitka jedwabiu" Sardou.

Telegramy i telefonematy

z dnia 16 stycznia 1907.

Prognoza pogody.

Wiedeń. Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 17 stycznia:

W Galicyi wschodniej i na Bukowinie: Zmiennie, mierne wichry, temperatura mało zmienna.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pogodnie miejscami mgła; słaby wiatr, chłodno.

Rada państwa

Posiedzenie wczorajsze.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia nad przedłożeniem komisyi zmiany postanowienia o nietykalności poselskiej przemawiał, jak już wczoraj telegrafowano poseł dr. Starzyński. Oświadczył on, że proponowane zmiany leżą w interesie izby samej i już od szeregu lat są nagłe. Ubolewał, że dalej idące wnioski subkomitetu komisyi nietykalności nie mogły być przedyskutowane. Oświadcza, że Koło polskie zgadza się na wnioski komisyi. Omawiał poszczególne postanowienia ustawy i występował za obu ostatnimi ustępami, mimo iż one dotyczą także regulaminu izby. Jeżeli tak bardzo potrzebna reforma regulaminu nie będzie przeprowadzona, to należy przynajmniej w tej drodze częściowo sprowadzić poprawę istniejących stosunków i zapobiedz gwałtom, które odgrywają się po za obrębem izby.

W dalszym ciągu swej mowy p. Starzyński wywodził: Postanowienie o dochodzeniach wstępnych daje możność izbie stwierdzenia przed wydaniem, czy to wydanie ma nastąpić, czy nie? Także postanowienia o przedawnieniu są pożądane. gdyż przez to upada przywilej posłów, lekkomyślnie naruszających cześć cudzą. Mowca przyznaje, że dwa ostatnie ustępy są właściwie zmianą regulaminu, jednakże nie należy się przed tem cofać. gdyż czynnego znieważania się w izbie nie można uważać za czynne wyrażenie przekonań i pozostawiać bezkarnem dlatego tylko, że dokonane zostało w izbie. W interesie każdego posła powinno być, ażeby w razie oskarżenia mógł udowodnić swą niewinność w drodze sądowej, a jeżeli mandat poselski temu na drodze staje, to w takim razie jest to raczej „privilegium odiosum" mandatu poselskiego. Ostatecznie mowca oświadczył się imieniem Koła polskiego za ustawą.

W głosowaniu wniosek p. Choca o przejście do porządku dziennego nad ustawą odrzucono, natomiast przyjęto wniosek p. Pergelta o odesłanie projektu z powrotem do komisyi, ażeby wygotowała sprawozdanie do dni 8.

Następnie, w drodze wniosku nagłego, przyjęto ustawę o domokrąstwie ze zmianami izby panów i odroczono posiedzenie do dziś.

P. dr. Battaglia z tow. wniósł do ministra spraw wewnętrznych interpelacyę w sprawie uregulowania kwestyi emigracyjnej. Interpelacya żąda, aby w drodze administracyjnej rząd rozciągnął systematyczny nadzór nad emigracyą, celem przyjścia w pomoc emigrantom, aby utworzył t. zw. urząd emigracyjny, a w końcu, żeby nowemu parlamentowi przedłożył nowy projekt ustawy emigracyjnej.

Również p. Battaglia i tow. wnieśli interpelacyę do rządu z wezwaniem, aby na wzór ustawy nowojorskiej rząd wniósł projekt ustawy specyalnej o ochronie flaszek i beczek. Taka ustawa potrzebną jest w interesie browarów, fabryk wódek i wody sodowej, które dziś narażone są na niesumienną konkurencyę właśnie dla braku takiej ustawy.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o g. 11. Minister sprawiedliwości przedkłada podpisane w Hadze 12 czerwca 1902 r. trzy międzynarodowe układy: w sprawie uregulowania kolizyj ustawowych w sprawach małżeńskich, w sprawie uregulowania kolizyj ustawowych i sądowych w sprawach rozdziału od stołu i łoża i w sprawie uregulowania opieki nad małoletnimi. Dalej przedkłada minister umowę z rządem węg. z 30 grudnia 1906 roku co do przeprowadzenia wymienionych układów, jakoteż projekt ustawy z postanowieniami uzupełniającemi z powodu wejścia w życie tych układów.

Izba przystąpiła do obrad nad wnioskiem nagłym w sprawie nieuczciwej konkurencyi.

P. Pacher uzasadniał nagłość.

P. Fressl wystąpił przeciw centralistycznemu traktowaniu ustawodawstwa przemysłowego, oświadczył się jednak za nagłością przedłożenia, oznaczającego pewien krok naprzód.

Po przemowie posła Hofmanna-Wellenhofa zabrał głos poseł Chamiec; oświadcza, że nie jest zwolennikiem zbyt pospiesznej czynności ustawodawczej, gdyż wszelkie błędy należy usuwać powoli i z rozwagą. Nowa ustawa musi zawsze wywoływać rozmaite starcia, które wychodzą na niekorzyść społeczeństwa. Chociaż mowca jest za powolną raczej pracą ustawodawczą, mimo to występuje za nagłem traktowaniem ustawy, będącej dziś na porządku dziennym. Od 12 już lat czeka ten projekt ustawy na załatwienie, a potrzeba jego daje się coraz bardziej odczuwać. Brak lojalności i prawdy w konkurencyi staje się coraz większem nieszczęściem; dotyczy to nietylko przemysłu ale i rolnictwa. Koniecznem więc jest i ograniczenie tych wybryków niesumiennej konkurencyi. Przyniesie to korzyść nietylko przemysłowcom ale i rolnikom. Niniejszy projekt ustawy opiera się na obszernych opiniach kół zawodowych i na wynikach fachowej ankiety. Jak bardzo komisya przemysłowa uważała ten projekt za doskonały, dowodzi fakt, że nie było nad nim w komisyi wcale dyskusyi. Komisyi przedłożono wyborny referat. Projekt ustawy jest bardzo dobry i nie wiele należy w nim zmieniać. Prosi w końcu o przyznanie nagłości tej ustawie.

Po przemowie p. Haucka nagłość uchwalono i rozpoczęto ogólną rozprawę nad samą ustawą.

Sprawozdawca Weisskirchner zwraca uwagę na korzyści tego rodzaju przedłożeń będących uzupełnieniem noweli przemysłowej.

P. [illegible] oświadcza w imieniu swego stronnictwa (socyalistów) że co do zasady przedłożenia nie ma poczynić żadnych zarzutów lecz powątpiewa, aby przedłożenie to zdolne było położyć kres nieuczciwej konkurencyi. Proponuje odesłanie projektu do komisyi z powrotem, na wypadek odrzucenia tej propozycyi wnosi szereg zmian, mających na celu usunięcie postanowień bardzo szkodliwych dla pomocników handlowych i przemysłowych i robotników. Mowca domaga się bardziej szczegółowego zredagowania ustawy, ażeby zapobiedz samowolnej interpretacyi jej.

Zabrał głos dr. Górski.

Posiedzenie trwa dalej.

Z komisyi wojskowej.

Wiedeń. Komisya wojskowa po przemówieniu ministra obrony kraj. gen. Latschera uchwaliła ustawę o taksach wojskowych w brzmieniu przyjętem przez Izbę panów, poczem po przeprowadzeniu dyskusyi, w której przemawiali także pp. Gniewosz i Królikowski, przyjęto ustawę o emeryturach wdów i sierót po wojskowych w brzmieniu proponowanem przez rząd; przyjęto też rezolucyę p. Malika, aby wdowy i sieroty, pobierające emerytury według dawnej normy, zrównano pod względem emerytury z wdowami i sierotami, pobierającemi emerytury według normy nowej.

Następnie p. Gniewosz referował ustawę o kontyngencie rekruta. P. Pogacznik wniósł, aby utworzono posady sekretarzy stanu w ministerstwie wojny.

Na tem obrady przerwano.

Wiedeń. Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się prawdopodobnie w d 29 bm.

Komisya należytościowa.

Wiedeń. Komisya należytościowa odbyła dziś przed południem posiedzenie. Po dyskusyi, w której brali udział między innymi minister skarbu dr. Korytowski i dr. Binder, przyjęto z małemi zmianami przedłożenie rządowe w sprawie ustawy o instytucyach administracyjnych, w sprawach stemplowych i należytościowych. Ustawa ta będzie traktowana w Izbie jako wniosek nagły.

Polepszenie bytu urzędników.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt" stwierdza, że z powodu mnóstwa deputacyj urzędniczych, które prawie codziennie przybywają do parlamentu z nowemi życzeniami, ostygł zapał posłów do uregulowania kwestyi polepszenia bytu urzędników.

Po ogłoszeniu przedłożeń urzędniczych przybyło tyle deputacyj z rozmaitemi życzeniami, że gdyby chciano je zadowolić, musianoby na to przeznaczyć najmniej 50 milionów koron. Wskutek tego panuje wśród posłów obawa, czy budżet austryacki to wytrzyma i czy ludność zgodzi się na jednostronne, tak daleko idące obciążenia.

„N. W. Tagblatt" podnosi, że jeżeli tak dalej pójdzie, nie jest wykluczonem, iż przedłożenia urzędnicze nie zostaną załatwione, lecz będą odroczone do następnego parlamentu. Tym obawom dał także wyraz dr. Korytowski na konferencyi z członkami komisyi budżetowej i zaznaczył, że przedłożeniom urzędniczym grozi niebezpieczeństwo wobec daleko sięgających żądań ze strony urzędników.

Minister może jeszcze zgodzić się tylko na zmianę kwinkweniów na kwadrienia dla VI, VII i VIII klasy rangi.

Przygotowania do nowych wyborów.

Praga. Z powodu interwencyi czeskiej rady narodowej Młodoczesi i czescy agraryusze wyznaczą dwóch wybitnych Czechów z Wiednia jako kandydatów do Rady państwa przy przyszłych wyborach, aby w ten sposób zapewnić Czechom w dolnej Austryi zastępstwo w przyszłej Radzie państwa.

Berno. Zastępca marszałka krajowego dr. Zaczek, zwołał na dzień 18 bm. reprezentantów wszystkich stronnictw czeskich, celem przeprowadzenia na czas wyborów koncentracyi wszystkich czeskich stronnictw na Morawach.

Izba panów.

Wiedeń. Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Izby panów w dniu 21 b. m. jest następujący: 1) szczegółowa dyskusya nad projektami ustawy w sprawie reformy wyborczej 2) II czytanie ustaw w sprawie sprzedaży posiadłości państwowych.

Kolej Tarnopol Zbaraż.

Wiedeń. Przybyła tu deputacya powiatu i m. Zbaraża, złożona z wicemarszałka powiatowego ks. kan. Zajączkowskiego, burmistrza m. Zbaraża p. Kruha i radnego Ronigiera. Deputacya, prowadzona przez pp. Niementowskiego i Gładyszowskiego, żaliła się, że kolej lokalna Tarnopol-Zbaraż prawie nie funkcyonuje. Maszyny są stare, pasażerowie sami muszą nosić do nich wodę, a nadto po kilka tygodni z rzędu kolej ta wcale nie utrzymuje ruchu. Deputacya przedstawiła się prezesowi Koła polskiego p. Abrahamowiczowi, który przyrzekł zaprowadzić ją do ministra kolei dra Derschatty.

Sejm węgierski.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego minister honwedów Jekelfalussy wniósł analogiczną do austryackiej ustawę o podwyższenie pensyj dla wdów i sierót po wojskowych, poczem w dalszym ciągu prowadzono dyskusyę nad budżetem ministerstwa oświaty.

P. Kmety omawiał najpierw ustawy uniwersyteckie, a potem chciał mówić o teatrze, o niemoralności sztuk nowoczesnych. Prezydent Justh jednakże przerwał mu, zwracając uwagę, że sprawa ta należy do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych. P. Kmety jednakże odwołał się do pełnej Izby, która większością pozwoliła mu mówić. Przy obliczaniu głosów pokazał się brak kompletu i przewodniczący przerwał posiedzenie.

Podczas przerwy bardzo żywo omawiano tę sprawę, a prezydent Justh oświadczył, że nie może pozwolić mowcom, ażeby odbiegali od rzeczy, i zapowiedział, że z głosowania Izby wyciągnie konsekwencye. Starano się go uspokoić. Po pauzie znalazł się komplet, a przewodniczący chciał ponownie poddać pod głosowanie żądanie Kmetyego, który jednakże oświadczył, że je cofa.

Następnie p. Manju (Rumun) protestował przeciw temu, ażeby narzucanie języka węgierskiego było najwyższem zadaniem kultury. W szkołach ludowych nauki powinno się udzielać w języku ojczystym, mowca więc nie może popierać rządu, który od tej zasady odstępuje.

Budapeszt. Na interwencyę prezydenta gabinetu dr. Weckerlego, prezydent sejmu, Justh, cofnął swoją rezygnacyę.

Sprawa Polonyego.

Budapeszt. Sprawa ministra sprawiedliwości, Polonyi'ego, wikła się coraz bardziej. Przeciwnicy Polonyi'ego chcą go obalić za wszelką cenę, natomiast zwolennicy jego w stronnictwie niezawisłości dążą do usunięcia przeciwników Polonyi'ego z partyi niezawisłości. W najbliższych dniach przyjdzie tedy w łonie stronnictwa do starcia. Wczoraj wieczorem Polonyi zjawił się w lokalu klubowym stronnictwa niezawisłości. Zwolennicy urządzili mu owacyę i oświadczyli, że będą go bronili do ostatka. Polonyi podziękował za te dowody sympatyi i wyraził nadzieję, że mu się uda wykazać zupełną swoją niewinność. Polonyi w dniu jutrzejszym zjawi się osobiście w parlamencie, aby wnieść kilka przedłożeń rządowych. Rozprawę nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości w najbliższych dniach Polonyi zagai wielką mową, w której wspomni o atakach, wymierzonych przeciwko jego osobie.

Z ziem polskich.

Położenie w Łodzi.

Łódź. Onegdaj na ulicy zamordowano majstra fabrycznego Winklera. Wielu miejscowych przemysłowców, adwokatów i lekarzy otrzymało wyroki śmierci, niewiadomo przez kogo wydane. Partye stanowczo oświadczają, że w wykonaniu tych wyroków udziału nie mają.

Z Rosyi.

Petersburg. W sferach dworskich wywołał wielkie wrażenie fakt, że liberalne stronnictwo dworskie z w. ks. Konstantym na czele wręczyło carowi memoryał wymierzony przeciwko polityce Stołypina. W memoryale tym przeprowadzono dowód, że na wypadek, gdyby druga duma była również opozycyjna, nie mogłoby być mowy w obecnych warunkach o kompromisie między Dumą a rządem.

Petersburg. Eksplozya w budynku miejskiego Tow. kredytowego nastąpiła skutkiem nieostrożności przy naprawianiu rur gazowych w piwnicach. Sklepienie piwniczne, jakoteż część klatki schodowej zostały zniszczone. Robotnik pracujący tam został zasypany gruzami. Prócz tego 3 osoby są ranne. Wydobywanie ludzi jest przez to utrudnione, że sklepienie jest zawalone i obawiają się dalszego jeszcze walenia się murów.

Walka antykościelna we Francyi.

Paryż. Zgromadzenie biskupów francuskich rozpoczęło się wczoraj o 11 w zamku Miétte, w lasku Bulońskim. Setki ciekawych przypatrywały się przybyciu prałatów, których było 80 z ogólnej liczby 85 członków francuskiego episkopatu. Pięciu biskupów usprawiedliwiło się chorobą. Słychać, że papież życzy sobie, aby biskupi, między innemi, postanowili wspólną akcję, któraby pozwoliła biskupom bogatszych djecezyj przychodzić z pomocą uboższym djecezjom. W tym celu ma być wybrany komitet z romaitych djecezji, który miałby za zadanie dokonywać odpowiedniego podziału środków pieniężnych. Papież polecił również zamianowanie komisyi, któraby utrzymywać miała kontakt z Watykanem w sprawach ogólnych, oraz w sprawie zagranicznych ofiar pieniężnych.

Po odśpiewaniu „Veni Creator" zebrani rozpoczęli obrady pod przewodnictwem kardynała Lecote i przedewszystkiem wysłali telegram do papieża z wyrazami hołdu i zapewnieniem o posłuszeństwie.

Popołudniu odbyło się drugie posiedzenie biskupów, na którem roztrząsano postanowienia o ogólnej organizacyi służby Bożej.

Paryż. W Izbie deputowanych Lasies w interpelacyi do ministra oświaty, Brianda wskazał, że państwo w sposób brutalny wypędza seminarzystów i zabiera bezprawnie kasy djecezjalne. Wyraził nadzieję, że minister Briand, którego nazwał jakobinem, wróci do zdrowych idei.

Dep. Lemire twierdził, że kasy diecezjalne nie mają nic wspólnego z wyznaniem, a celem ich jest tylko zapewnienie księżom na starość kawałka chleba. Wniósł, aby kasy te zamienić na kasy zapomogowe.

Minister Briand twierdzi, że kasy djecezjalne są publicznymi zakładami, sprzecznymi z ustawą. Kościół jest tym, który opuszcza sędziwych duchownych.

Przyjęto porządek dzienny, na który zgodził się minister, a wniosek Lemire'a przekazano komisyi.

Z Serbii.

Belgrad. Dziennik rządowy „Samouprawa" pisze, że rokowania handlowe z Austryą nie są zerwane, lecz tylko wstrzymane, dlatego też rząd nie widzi powodu do zastosowania represalij względem towarów austryackich. Gdyby jednakże przyszło do wojny cłowej, rząd użyje wszelkich przysługujących mu środków, pragnie jednak tego uniknąć.

Z Japonii.

Tokio. Budżet japoński nie wykazuje deficytu. Na koleje żelazne i telefony przeznaczono wprawdzie 31,000.000 jen., jednakże kasa rządowa otrzyma z funduszu wojennego 100,000.000 jen.

Marokko.

Tanger. Wojska sułtana zabrały w Zinat ludziom Rajzulego 1000 sztuk bydła, które sprzedano w Tangerze. Dowódca wojsk sułtańskich Ben Gazu zwrócił się do zastępców mocarstw z ponowną prośbą, ażeby aż do skończenia jego wyprawy nie opuszczali Tangeru, szczególnie nie przybywali do Zinat.

Madryt. W kołach politycznych uważają położenie gabinetu za niepewne. Przez cały dzień wczorajszy strzeżono pilnie gmachu sprawiedliwości.

Dział ekonomiczny.

β Krakowska **Izba handlowa i przemysłowa** wybrała prezydentem Maurycego Dattnera, wiceprezydentem posła Jana Fedorowicza, a delegatem do prezydyum Tadeusza Epsteina. Na wniosek posła Jana Götza-Okocimskiego postanowiono jednogłośnie wysłać protest do namiestnictwa przeciw temu, że z wprowadzeniem w życie od dnia 1 stycznia br. ustawy o poborze krajowych opłat konsumcyjnych od piwa postanowiono liczyć browarom, posiadającym aparat mierniczy, tylko 6 prc. piwa „na zanik", a nie, jak dotychczas, 8 prc. Ponieważ w Czechach, wskutek protestu piwowarów, to postanowienie wstrzymano, Izba domaga się jego wstrzymania także w Galicyi, aż do załatwienia w Czechach, zarazem zaś, ażeby wpierw zasięgnięto opinii interesowanych kół fachowych i Izby handlowej.

β **Konkurs na konstrukcye ruchomych śluz.** Wiedeńska dyrekcya budowy dróg wodnych rozpisała swego czasu konkurs na konstrukcye ruchomych śluz rzecznych, których zadaniem ma być głównie zapobieżenie wszelkim przeszkodom w korzystaniu z sił wodnych. Termin konkursu upływał 31 grudnia. Sąd konkursowy zwołano na pierwsze posiedzenie w ministerstwie handlu na 8. b. m. i przystąpiono do przeglądnięcia 34 nadesłanych projektów. Przedsięwzięte będzie szczegółowe badanie projektów, poczem zbierze się sąd ponownie celem wydania orzeczenia.

β **Podrożenie zapałek.** Austryackie fabryki zapałek podwyższyły cenę t. zw. szwedzkich zapałek o 6 koron na 1000 sztuk, a cenę siarkowych zapałek o 10 halerzy na 50 sztuk pudełek.

β **Podwyższenie cen likierów.** Związek austryackich fabrykantów spirytusu postanowił wskutek ogólnie panującej drożyzny podwyższyć ceny likierów i wódek słodzonych o 50 prc.

β **Losowania.** Przy ciągnieniu 2-procentowych losów serbskich główna wygrana 80.000 franków padła na seryę 2575 nr. 4, a główna serbskich losów tytoniowych w kwocie 100.000 franków na seryę 5814 nr. 81.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 16 stycznia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 690·50, węgierskiego zakładu kredytowego 838·00 Anglobanku 318·—, Unionbanku 588·50, Banku dla krajów koronnych 468·50, Bankvereinu 568·—, Bodencreditu 1091·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 585·00, kolei państwowych 693·25, kolei południowej 176·75, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 457·—, kolei północnej 5640, kolei czerniowieckiej 579·50, alpiny 627·75, Rima Muranya 572·75, praskiego towarzystwa żelaznego 2693·—, fabryki broni 565·— tureckie tytoniowe 433·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 650·—, oblig. węg. indemniz. 96·10, renta majowa 99·15, austryacka renta koronowa 99·25, węgierska renta koronowa 96·05, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·15, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·50, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·80, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·50, 4-procentowe Banku kraj. 98·35, 4 i pół proc. Banku kraj. 102·15, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·90, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·20, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·25, losy tureckie 168·— marki 117·86, ruble 253·25, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 86.65.

Dział rolniczy.

α **Kurs rachunkowości rolniczej** dla rolników praktycznych odbędzie się staraniem komitetu gal. tow. gospodarskiego w połowie lutego. Kurs będzie sześciodniowy i obejmować będzie wykłady i praktyczne ćwiczenia o prowadzeniu ksiąg gospodarczych i bilansach (p. K. Turski), dalej o najważniejszych sprawach rolniczych: o płodozmianach i nawożeniu (dr. J. Mikułowski-Pomorski), o premiach i tantyemach w gospodarstwie (prof. dr. St. Pawlik), o metodycznej hodowli roślin uprawnych (prof. dr. K. Mieczyński), o uprawie buraków cukrowych (p. Jerzy Turnau z Mikulic), o racyonalnem żywieniu inwentarza (insp. J. Marszałkowicz), o uprawie łąk (insp. Br. Janowski), o znaczeniu i pożytkach galic. tow. gosp. (dr. A. Rodakiewicz). Wpisy bezpłatne do końca stycznia, niezamożni otrzymać mogą zapomogę po 20 kor. na koszta podróży.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 16 stycznia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90, pszenica na termina 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Owies obroczny na termina 6.70 do 6·85 Jęczmień pastewny 6·30 do 6·60. Jęczmień browarniany 7— do 7·60. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 5·70 do 5·90. Bobik 6·00 do 6·25 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 60·— do 45·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 24·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 38·— do 39·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22 — do 22·50.

Budapeszt dnia 16 stycznia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·88—7·39, na październik 7·68—7·69, żyto na kwiecień 6·72 do 6·73, na październik 00·00 —·—, owies na kwiecień 7·32 do 7·33, na październik 0·— do 0·—, kukurudza na maj 5·10 do 5·11 na lipiec. 5·22 do 5·23. rzepak na sierpień 12·80 do 12.90·

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 15 stycznia 1907

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). H. br. Christiani z Dembicy, S. Łążyński z Załuczy, J. Krumholzs z Mołdawicy, P. Jarzymowska z Chłopczys, K. Torosiewicz z Rusiłowa, K. Ritzman z Güstrow, Z. Sobolewski z Jarosławia, Z. Lewakowski z Drohobycza, A. Głowiński z Sokala, A. Rorzent z Buczkowiczek.

Hotel Imperial. Hr. Karol Scipio z Krakowa, br. Adam Horoch z Winniczek, Aleksander Kobylański ze Snowidowa, Konstanty Kownacki z Świtarzowa, Adam Leszczyński z Niska, Jan Madejski z Parchacza, Adam Czarnowski z Rosyi, A. Dygilewski z Drohobycza, dr. Arnold Reich z Sanoka, dr. Adolf Segal ze Stanisławowa, Eemund Ranch ze Stanisławowa, Stanisław Honorat Homolacs z Węgier, hr. Roman Scipio z Łopuszek Wielkich, Stanisław Geppert z Czortkowa, Moysa Rosochacki z Rosochacza.

Konrad. 1

Pod niebem włoskiem.

(Wiązanka wrażeń z podróży).

Dokoła kominka, w którym płonęło łuczywo, zasiadło grono przyjaciół, zabawiając się wieczorną pogawędką. Od czasu do czasu odzywał się za oknami przenikliwy świst wiatru, naprzemian z pluskiem gęstego deszczu, w jaki obfituje u nas schyłek jesieni.

— Jucundi acti labores — rzekł gospodarz domu, lubujący się w cytatach łacińskich — spełniliśmy, co do nas należało, a teraz trzeba wypocząć, odświeżyć umysł, nabrać nowych sił...

— U ciebie to niemożliwe — odpowie jeden z przybyłych — Czyż ty potrafisz zmienić choćby na kilka tygodni tryb życia, rozstać się z piórem, z książką?

— A zatem wyjadę, będę podróżował, zmienię klimat, a zobaczycie, że nerwy moje będą w zupełnym porządku.

— Dokąd?

— Hm... Swój kraj i ludzi znam już dobrze. Widziałem i Kraków, i Poznań, i Warszawę, i Wilno; dobrzeby było teraz wybrać się na Rivierę.

— ...by tam potrącić o państewko księcia Grimaldi, uledz pokusie i wrócić bynajmniej nie w złotym humorze.

— Masz słuszność; wybieram zatem Włochy.

— Bravissimo! Skoro tak, mogę ci towarzyszyć.

— I ja też! I ja! — rzekli dwaj inni uczestnicy rozmowy.

Podróż zatem pod włoskie niebo zapowiadała się przyjemnie. W umówionej porze spotkała się czwóra na dworcu kolejowym. Ruszono przez Kraków i Wiedeń. Polaka boleśnie dotyka niemczyzna, jaka dzięki naszej pobłażliwości rozpanoszyła się na dworcu krakowskim. Służba restauracyjna przemawia do podróżnych po niemiecku, to samo i konduktorzy kolei Północnej. Do wagonu wchodzą dwaj funkcyonaryusze kolejowi i z minami „hofratów" przeglądają bilety, posługując się przytem mową, którą Prusacy narzucają dziatwie Wielkopolskiej. Myśmy atoli nie chcieli odpowiadać po niemiecku; gniewni rewidenci przemawiali tedy po polsku, co prawda, bardzo łamaną polszczyzną.

W kierunku Wiednia jechało mnóstwo Rosyan — przeważnie studenci wyższych szkół. Niektórzy z nich żonaci; żony bardzo młode z niemowlętami u piersi. Większość młodzieży uboga, wynędzniała. Widzieliśmy ich wszystkich na dworcu Ferdynanda. W ręku worek lub koszyk okrągły, bez okrycia, a w nim w w nieładzie książki, skrypty, mały samowar i inne drobiazgi. Studentki w czapeczkach sportowych; włosy obcięte, na nosie szkiełka, w ręku torba z wyszytym monogramem. Takich typów widzi się mnóstwo w Genewie lub w dzielnicy łacińskiej w Paryżu.

Jechaliśmy przez malownicze kraje alpejskie, wśród gór, których szczyty śnieżno-białe osłaniają mgliste obłoki, a u podnóży szemrzą bystre potoki i mleczno-sine rzeki górskie. Krajobraz co chwila zmienny i coraz piękniejszy. Malowniczo przedstawia się Bielak (Villach) i Trzebicz (Tarvis) ze strzelistemi wieżami kościołów i zamczyskami, rozsiadłemi u szczytów, jak orle gniazda.

Wśród Alp wyniosłych, gdzie powietrze czyste, orzeźwiające, dojeżdża się do granicy włoskiej. Tu Pontafel, a tam Pontebba. Po stronie austryackiej słowiańska Karyntya, z zewnętrznym pokostem niemieckim, a po stronie włoskiej dawne księstwo Friuli (prow. wenecka). Krajobraz po obu stronach granicy jednakowy. Dokoła skaliste szczyty Alp, porosłych do połowy wysokości gęstymi lasami. Ale ludzie inni. W miasteczku Pontafel sami Niemcy; napisy na urzędach, hotelach, sklepach wyłącznie niemieckie. Prawie nikt nie umie, czy może nie chce mówić po włosku. I na dworcu kolejowym personal wyłącznie niemiecki, restaurator Wiedeńczyk, na ścianach mnóstwo gazet niemieckich.

W głębi, za stacyą biały gościniec prowadzi ku terytoryum włoskiemu. Dochodzimy do mostu z czarno-żółtą rogatką obok granitowy słup graniczny z wyrytemi słowy: „Kaiserthum Oesterreich-Herzogthum Kärnthen". Strażnik finansowy dochodzi do połowy mostu, położonego nad rzeką Pontebina i spotyka tam doganiera włoskiego, który ma na głowie czarny kapelusz z wielkiem piórem sokolem, wyłogi żółte, pantalony obcisłe. Włoska straż finansowa stanowi część składową armii czynnej, podobnie jak żandarmera (carabinieri) i policya.

W Pontebbie już inny duch i obyczaj. Nie widać już tam niemieckiej sztywności i chłodu. Twarze wesołe, uśmiechnięte; ludzie dla obcych uprzejmi, usłużni. Tu i ówdzie słychać dźwięki gitary i mandoliny. Obfitość kwiatów i owoców. Niemców tam nie ma; ale napisy w wielu miejscach dwujęzyczne.

Odjeżdżamy z Pontafel. W pociągu kuryerskim, który jedzie wprost z Wiednia do Neapolu, graniczna rewizya celna odbywa się w wagonach. Za tytoń austryacki bardzo wysoka opłata celna. Służbę obejmuje personal włoski. Mijamy góry i liczne tunele i pociąg wjeżdża na pełne woni i zieleni doliny urodzajne, które skrapiają i Tagliamento, Piave, Brenta, Adyga, Pad i liczne ich dorzecza. Za górami zmiana klimatu bardzo widoczna. Słońce przygrzewa, powietrze łagodne. Przez Udine, Conegliano i Treviso docieramy do stron ojczystych papieża. Nie dziw, że Pius X. tęskni za swem Riese; można pokochać tę uroczą krainę kwiatów i winnej latorośli.

Z Treviso niedaleko już do Wenecyi. Trzeba złożyć cześć królowej Adryatyku. Pociąg mknie przez 20 minut po torze kamiennym, którego fundament oparty na dnie morskiem; łączy on m. Mestre z kolejowym dworcem weneckim. Kuryer nie zwalnia w biegu, jak to bywa na wielkich mostach, gdyż podstawa kamienna jest bardzo silna. Podróżny, nawet i taki, który nie po raz pierwszy odwiedza Wenecyę, zawsze doznaje dziwnego wrażenia, gdy, wysiadłszy z pociągu, natrafia u wyjścia z dworca na toń morską, a zamiast powozów i omnibusów spostrzega gondole, bez pomocy których nie może się dostać do miasta.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.

(Czas środkowo-europejski)

Do Lwowa z
(na dworzec główny)

POCIĄG pospieszny przych.	osob. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmező, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5 25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10 12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do
(z dworca głównego)

POCIĄG pospieszny odch.	osob. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51		Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmező (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmező, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9), Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6 55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu). Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi. Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej. Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu. Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia

Z dworca „Podzamcze"

—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. — Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.